Nr. 272. Wtorek, 29 Listopada 1887. Rok 77.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 83.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cent., drudzy 20 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc grudzień: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc grudzień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego", zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą pismo to, wychodzące raz na tydzień z dwutygodniowym dodatkiem nut, po cenie o połowę zniżonej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

We Lwowie:	miesięcznie	50 ct.,
	kwartalnie 1 zł.	50 ct.
Na prowincyi:	miesięcznie	80 ct.,
	kwartalnie 2 zł.	40 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Jana Pawłowskiego, w Jakóbkowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jakóbkowicach; a tymczasowego nauczyciela, Józefa Kozłowskiego, w Bochni, stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Bochni.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zarządzona reskryptem wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 10 listopada r. b. l. 41976, rewizya trasy kolei lokalnej projektowanej ze stacyi kolei Karola Ludwika w Dębicy, przez Pilzno, Brzostek i Kołaczyce do stacyi kolei transwersalnej w Jaśle, odbędzie się na dniu 6 grudnia 1887 r. i w następnych dniach przy projektowanej trasie w Pilznie, przyczem zarzuty stron interesowanych pisemnie lub ustnie do protokołu przyjmowane będą.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 24 listopada 1887.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 listopada.

Serya obradujących obecnie ciał prawodawczych została powiększoną w ostatniej chwili dwoma, mianowicie parlamentem rumuńskim i skupczyną serbską.

Sesyę Izb rumuńskich otworzył król Karol przedwczoraj orędziem tronowem, natomiast akt odczytania mowy tronowej w skupczynie serbskiej został zapowiedziany dopiero na czwartek.

Rumuńska mowa tronowa zaznacza z widocznem zadowoleniem, iż pomimo zaniepokojenia, będącego bardzo naturalnem następstwem owego anormalnego stanu rzeczy, jaki panował przez czas dłuższy w najbliższem sąsiedztwie Rumunii, królestwo to nie popadło w żaden zatarg zewnętrzny i potrafiło utrzymać ze wszystkiemi Mocarstwami i państwami nieprzerwanie dobre stosunki.

W tyle ważnej natomiast dla Rumunii sprawie traktatów handlowych orędzie nie umie nic nad to powiedzieć, jak tylko, że rokowania, mające na celu zawarcie tych traktatów, są w toku, a to zdaje się usprawiedliwiać wypowiedziane wielokrotnie obawy, iż rokowania pomienione, przedewszystkiem zaś z Monarchią austro-węgierską, nie znajdują się jeszcze bynajmniej w takiem stadyum, aby można wysnuwać pomyślne dla obu stron prognostyki. Istotnie też, ostatniemi czasy nastąpił widoczny zastój w odnośnych układach, a zarówno w Bukareszcie jak w Wiedniu wzięło przewagę pewne pesymistyczne zapatrywanie.

Od dłuższego czasu granica rumuńsko-austryacka była widownią licznych zatargów, wynikających głównie z braku ścisłego oznaczenia linii granicznej. Otóż, jak zawiadamia z zadowoleniem orędzie królewskie, powiodło się w ten sposób doprowadzić do skutku odnośne rokowania i ustalić pas graniczny, że obawa ponowienia się konfliktów wydaje się wykluczoną. Mowa tronowa wspomina dalej o armii rumuńskiej i podnosi z naciskiem, iż dzięki szczególniejszej pieczołowitości korony i narodu około rozwoju sił zbrojnych, coraz bardziej wzmacniają się one i zbliżają do punktu, w którym będą mogły odpowiedzieć zupełnie uprawnionym nadziejom kraju. Orędzie stwierdza w dalszym ciągu znaczny rozwój bogactwa krajowego i pomyślną sytuacyę finansową oraz kredytową i zapowiada w końcu wniesienie kilku przedłożeń, pomiędzy innemi tyle niezbędnej reformy na polu sądownictwa i publicznej oświaty, niemniej podjęcie z przyszłą wiosną szeregu publicznych budowli, jak portu w Kustendże, składów w Bukareszcie i Jasach, wreszcie mostu na Dunaju, które to budowle przyczynią się potężnie do ekonomicznego rozkwitu kraju i dadzą sposobność tysiącom rodzin do osiągnięcia zarobku.

Skupczynie serbskiej przypadnie załatwić na sesyi zimowej, która ma potrwać dwa miesiące, liczne administracyjne, finansowe i wojskowe przedłożenia. Przedewszystkiem stanie na porządku dziennym tyle ważna i niecierpiąca zwłoki reforma podatków, polegająca na zwolnieniu od podatku drobnych, poniżej jednego akra obszarów a nałożenie wyższych należytości na miejsko-przemysłowe klasy. Ten podatek osobowy ma być podzielony na dwanaście klas, płacących od 200 do 4 franków rocznie.

Sejmy krajowe.

Sejm czeski przekazał znany wniosek Młodoczechów, odnoszący się do rozporządzenia ministeryalnego o szkołach średnich, komisyi szkolnej. Klub czeski uchwalił nie popierać w sejmie tego wniosku, a natomiast wnieść rezolucyę, wzywającą Rząd do założenia szkoły realnej w Pilznie, zaś

100)

OLBRACHTOWI RYCERZE

POWIEŚĆ

Zygmunta Kaczkowskiego.

XV.

Żywi giną.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze jedno okamgnienie — a wtem na grobie Tigranesa pomiędzy krzewami buchnął ogromny ogień, właśnie jak gdyby garniec strzelnego prochu się spalił, jasny płomień olśnił oczy patrzących, iskry całemi snopami wystrzeliły do góry i chmury białego dymu osiadły na grobie, podnosząc się zwolna w powietrze.

Kijas złożył ręce przed sobą i zawołał:

— Synu mój! synu!

Zapewne w tej chwili duszę Tigranesa obaczył.

Kergolaj jeszcze mocniej oczy wytężył i nic nie widział — a w tym momencie dał się słyszeć strzał z potężnego muszkietu kędyś poniżej cmętarza, w kierunku niskiego Zamku.

Kergolaj ten strzał doskonale usłyszał i odwrócił się w tę stronę, wytężając oko i ucho: ale w tej samej chwili ziemia zaczęła tętnić w stronie przeciwnej.

Kergolaj, mając ucho niezmiernie wprawne do takich rzeczy, poznał natychmiast, że od góry piaskowej puściła się kłusem konnica, właśnie jak gdyby w kierunku cmętarza. Słuchał przez chwilę, lecz kiedy galop usłyszał, nie namyślał się długo, tylko w lot na bok uskoczył, usiłując się przedrzeć przez krzewy i wybiedz z cmętarza.

Ale choć bardzo był szybkim w swych ruchach, już było za późno. Konna Chorągiew, złożona z czterdziestu lub pięćdziesięciu ludzi na ciężkich koniach, przeleciała galopem jak burza przez cmętarz i popędziła na dół ku niskiemu zamkowi. Kergolaj został obalony końskiemi piersiami, padł zaczmielony na ziemię a Chorągiew przeleciała ponad nim jak wiatr.

Jednak rycerz, przyzwyczajony do takich wypadków, zaraz wrócił do przytomności. Na swoje szczęście, porwany tylko skrzydłem tej konnicy, odleciał na stronę i wpadł w grób zapadnięty, zaczem czuł tylko kontuzye, lecz obmacawszy się znalazł, że żadnej rany nie odniósł. Wylazłszy więc z grobu, rozejrzał się naokoło i pomyślał nad tem, co to się stało.

Była to oczywiście jakaś zmowa na niego. Mieszczanie się zszeptnęli przeciwko niemu i wprowadzili go w matnię. To ten drab Kundrat, coby go za Pachnę w łyżce wody utopił, to wszystko ułożył — a on taki głupi, że się dał złapać....

Tak sobie mówiąc, zaczął się rozglądać po cmętarzu. Cisza była w tej chwili, jak na polu śmierci śród nocy. Xiężyc wypłynął na niebo i zaczął po cmętarzu swe światło rozlewać. Światło było słabe, lecz dostateczne, ażeby taki rycerz, co i w nocy widzi jak kot, mógł dobrze rozeznać przedmioty. Kergolaj chciał dojść do grobu Tigranesa i obaczyć na własne oczy, jakie to ognie tam się spaliły. Lecz idąc, spostrzegł Kundrata przycupniętego w krzakach, którego właśnie te krze ocaliły. Tego mu też było potrzeba. Kergolaj był także chytry jak lis, więc rzekł po przyjacielsku do niego:

— Wyłaź-no, panie bracie, z tych krzów, teraz przecie już nic ci się nie stanie.

Kundrat kontent, że przecież się jakaś żywa dusza zjawiła, wylazł z gęstwiny i rzekł wesoło:

— Jacyś konni tu przelecieli przez cmętarz, pewnie duchy diabelskie, ale Kundrat nie głupi....

Jednak jeszcze tych słów nie dokończył, kiedy Kergolajowi zaokrągliły się oczy, porwał go lewą ręką za piersi, podniósł w górę jak łątkę i srogim głosem zawołał:

— To ty hultaju wprowadziłeś mnie w taką połapkę! Bekniesz ty za to twoją duszą diabelską!

A to mówiąc, podniósł swoją drapieżną prawicę do góry i oczywiście chciał go bić w papę.

Ale kiedy Kundrat, wiszący w powietrzu, tę straszliwą prawicę nad sobą obaczył, zwiądł jak powismo, przymknął oczy a w jego wnętrzu coś tak okrutnie zabulkotało, właśnie jak gdyby jakiś grzmot mu przeleciał po kiszkach. Bardzo przestraszył się nieboraczek.

Jednakże Kergolaj, w gruncie serca dobre chłopisko, kiedy ten grzmot usłyszał, rozśmiał się w głos i rzucił go jak czapkę na ziemię, mówiąc:

— Masz dosyć i na tem.

A to rzekłszy, spokojnym krokiem precz poszedł z cmętarza.

Kundrat leżał przez długą chwilę z zamrużonemi oczyma. Już mu się zdało, że zamiast duszę Tigranesa obaczyć, swoją własną wypuścił. Dopiero po chwili wrócił do przytomności.

Ale wtedy usłyszał głosy o podal, zerwał się więc na równe nogi — a obaczywszy jakichś ludzi idących z latarniami w tę stronę, szedł ku nim śmiało, będąc pewnym, że mu pomogą starego Kijasa odszukać.

Jednak ci ludzie, jak tylko jego spostrzegli, rzucili się jak opętani ku niemu, jeden go porwał za lewe, drugi za prawe ramię a trzeci za kołnierz, i kiedy mu czwarty zaświecił w oczy latarnią, piąty krzyknął nad nim takim okrutnym głosem, że wszystka krew w nim zamarła:

— To ty, złodzieju! miewasz tu schadzki z tymi rabusiami i ty im odkupujesz porabowane towary! Poczekaj! znajdzie się tu w Starostwie szubienica na ciebie, choć jesteś notaryuszem Lonheryi!

Kundratowi znowu się w oczach zaćmiło. Nie miał ani przeczucia, coby to miało znaczyć i coby-to byli za ludzie. Zdało mu się, jakoby tak wołał na niego Łopatka, bo wołał z ruska, ale nie mógł dopuścić, ażeby pan, zawsze tak grzeczny, traktował go tak niegrzecznemi słowami. Jednak w tem inny zajrzał mu w oczy — a to był Olizar — i rzekł:

— Ja ciebie zawsze miałem za wielkiego złodzieja, ale przeciem nie myślał, żebyś ty handlował zrabowanym towarem.

Kundrat dopiero teraz zrozumiał, że się znajduje na grucie jurysdykcyi starościńskiej, z którą nie można było żartować: bo to tam szubienica jest zawsze nagotowana a biedny człowiek, jeszcze się ledwie dowiedział za co go wzięto, już wisi. Były też ciągłe spory pomiędzy Starostą a miastem a każdy mieszczanin unikał jak morowej zarazy, aby się nie dostał w drapieżne pazury drabów Zamkowych. Wszystko to przeleciało teraz jak błyskawica przez głowę Kundrata i zdjął go strach wielkooki. W tym strachu rzucił się na kolana przed Łopatką i trzęsąc się cały a płacząc, zaczął się przed nim tłumaczyć. Urywanemi słowy i z wielką trudnością, lecz przecie mu opowiedział, dlaczego tak późno w nocy znajduje się na cmętarzu, i że sam Kijas zaświadczy, jako to prawda, trzeba go tylko odszukać. Na to Łopatka obrócił się do Olizara i rzekł:

— A widzisz, com ci powiedział, że tu dusze chodzą po tym cmętarzu.

Ale Olizar patrzał bardzo gniewnemi oczyma na Kundrata i odpowiedział:

— Dusze to co innego. Ale to nie jest dusza, jeno Niemiec a kołtun, co wszyscy znamy jego kabały, jakie na naszych rycerzy zastawia, zaś całe miasto go zna z jego drapiestwa. Oszukuje na miarze i wadze a już niejednego puścił lichwą z torbami. Jak skoroś go złapał na gorącym uczynku, to

szkół przemysłowo-handlowych w innych miastach.

W sejmie styryjskim poseł dr. Reicher uczyni wniosek o rozszerzenie pomocy krajowej, celem urządzenia i utrzymania zakładów dla zaniedbanej młodzieży. W tym celu rozesłał on przed niejakim czasem okólnik do wszystkich dyrekcyj szkolnych, aby sprawdzić, czy i o ile znajduje się w odnośnych okręgach szkolnych takich dzieci, których odosobnienie od innej młodzieży szkolnej byłoby nietylko pożądanem, lecz koniecznem w interesie samej szkoły.

W sejmie salcburskim utworzył dr. Lienbacher odrębny klub centrum, złożony z trzech członków.

Klub (klerykalny) prawicy składa się obecnie tylko z 11 posłów, a ponieważ sejm liczy 26 posłów, przeto klub ten nie ma już absolutnej większości w sejmie. Decyzya spoczywać tedy będzie w ręku p. Lienbachera.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 26 listopada.

(Sesya Sejmu galicyjskiego. — Podwyższenie ceł zbożowych w Niemczech).

(*K.*) Pisać z Wiednia do Lwowa o sesyi Sejmu galicyjskiego, wydawałoby się na pozór rzeczą co najmniej zbyteczną. A przecież są pewne punkta widzenia, które jedynie tutaj dadzą się ocenić, a które w bliskości znikają. Podobnie dzieje się z obrazami; jedynie w niejakiej odległości występują pewne szczegóły na jaw, dla patrzącego z bliska znikają one lub tylko w zamgleniu się okazują. Jest to prawo perspektywy, ważne także i w polityce.

Sejm galicyjski ma, jak to jest rzeczą niepotrzebującą żadnych wywodów, zadanie, ograniczone do obszaru Galicyi. W wyrażeniu „Sejm krajowy“ leży określenie jego czynności i charakteru. Zbyteczną więc wydaje mi się polemika wielu naszych gazet, które sprzeczały się o charakter Sejmu.

Z drugiej strony jednakowoż ma ten sejm także i zadanie zważać na to, że istnieje wiele spraw czysto krajowych, które jednakowoż po za granicami Galicyi zwracają na siebie uwagę i, stosownie do okoliczności, tendencyjnie wyzyskiwane zostają. Do tego rodzaju spraw liczę w pierwszej linii stosunek ludu wiejskiego do wyższych klas socyalnych w Galicyi. Nie ma sprawy, któraby więcej była przez nieprzyjazne nam żywioły wyzyskiwaną, jak właśnie ta sprawa. Należy to do tradycyą uświęconych zwyczajów publicystyki niemieckiej, przedstawiać położenie ludu wiejskiego w Galicyi w jak najczarniejszych barwach, a jego stosunek do klas wyższych jako nieprzyjazny. Niech w Galicyi w jakiej wsi zdarzy się najmniejsze zajście, a znajdzie się z pewnością jakieś usłużne pióro, które przedstawi je w dziennikach zagranicznych jako „symptom“ nienawiści, rzekomo między ludem a obywatelami miejskimi panującej.

Przypominam niedawne „rozruchy“ z powodu przepowiedni o końcu świata, przypominam będące w świeżej pamięci opisy dzienników niemieckich o zajściach z powodu przeprowadzenia ustawy drogowej.

Tego rodzaju baśnie, jeżeli one systematycznie zostają szerzone, mają podwójny skutek. Raz, szersza publiczność, nawet najprzychylniejsza nam, w prawdziwość tychże zaczyna wierzyć, powtóre zaś, zaczynają tego rodzaju wieści odgrywać rolę nawet w wyższych kombinacyach politycznych i innych. Trzeba tylko czytać, co piszą niektóre dzienniki zagraniczne słowiańskie o tej rzekomej nienawiści między stanami w Galicyi, i jakie plany na przyszłość one na tym fundamencie stawiają.

Wobec tego stanu rzeczy nie ulega, według mojego przekonania, wątpliwości, że sejm galicyjski, który się zebrał właśnie w chwili szerzenia podobnych tendencyjnych wiadomości, ma obowiązek i zadanie starać się dowieść czynem, że wiadomości tego rodzaju są nieprawdziwe, i że Sejm stara się o dobrobyt ludu wiejskiego. Nie uwłaczając więc ważności innych spraw, sądziłbym, że sprawy, dotyczące właśnie ludu wiejskiego, są najważniejsze.

Które sprawy i w jakim kierunku — odpowiedź na to pytanie nie należy do zakresu działalności spektatora, patrzącego z Wiednia na sprawy galicyjskie. Ja uważałem jedynie za swój obowiązek wskazać na to, co z tutejszej perspektywy dostrzedz można, a co może we lwowskiej perspektywie niknie i nie zwraca na siebie uwagi.

Podwyższenie ceł zbożowych w Niemczech jest rzeczą postanowioną. Ostatnia mowa tronowa niemiecka nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Wobec tego zajmującemi okazują się daty dotyczące importu zboża do Niemiec.

Niemcy potrzebują rocznie 160 milionów cetnarów zboża i pszenicy, produkują 162 milionów cetnarów, do zasiewu zaś potrzebują 24 miliony cetnarów, tak, że corocznie okazuje się potrzeba wprowadzenia 22 milionów cetnarów tych obu gatunków zboża z zagranicy.

Od roku 1879 zmniejszyła się powierzchnia, użyta pod zasiew, o 5000 hektarów, podczas gdy stósownie do powiększania się ilości ludności w Niemczech, powinnoby rocznie o 77 do 78 000 hektarów więcej być użyte pod zasiew. Okazuje się z tego, że zagraniczne zboże co roku jest potrzebniejsze i że w 10 latach import z zagranicy dwa razy tyle musiałby wynosić jak obecnie, ażeby wyżywić powiększoną w tym czasie ilość ludności. Sam Berlin sprowadza co najmniej połowę zboża, potrzebnego do wyżywienia ludności, z Rossyi.

Co się tyczy historyi podwyższenia ceł w Niemczech, to podwyższenia te rozpoczęły się już w r. 1879. Od r 1879 do roku 1881 zajmowano się prawie ustawicznie projektami podwyższenia ceł, i ciągłem wprowadzaniem nowych podatków. Od r. 1881 do 1884 była na tem polu cisza. W r. 1884 nastąpiły nowe podwyższenia cłowe, tak że od r. 1879 powiększyły się dochody cesarstwa niemieckiego z ceł i z podatków konsumcyjnych o 180 milionów marek W r. 1885 zostały cła, wprowadzone w r. 1880, potrojone. Obecnie zaś przygotowuje się podwojenie tych już raz potrojonych ceł.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Z Warszawy.

(Ruch wojskowy. — Zreorganizowanie Królestwa pod względem administracyjnym. — Zmiany osobiste. — Kolej z Lublina do Tomaszowa. — Służebność w majoratach Królestwa. — Nowy sąd okręgowy. — Ograniczenia żydów).

Do *Magdeb. Ztg.* donoszą z Warszawy, że z głębi Rossyi napływają ciągle wojska do Królestwa Polskiego i zajmują pozycye w pobliżu linij kolejowych.

Russkij Kuryer pisze: „Wiadomo, iż obecnie kresy państwa, jako to: Królestwo Polskie, daleki Wschód, cały Kaukaz, obszerny Turkestan, „zagraniczna“ Finlandya, a nawet Syberya, posiadają własne zarządy, oparte na specyalnych podstawach. Rozproszenie władzy w państwie, rzecz prosta, wymaga i specyalnych ustaw, i oddzielnych instytucyj miejscowych i centralnych, i wysokich etatów poszczególnych zarządów, pociągających za sobą zwiększenie podatków, ciążących na ludzie. Wobec tego, jakeśmy słyszeli, powstała teraz w sferach rządowych myśl, ażeby jednocześnie z reorganizacyą gubernij nadbałtyckich, zreorganizować i wszystkie pozostałe kresy Rossyi, w duchu jednakowych praw państwowych, bez jakiegokolwiek rozróżniania poddanych, z nadaniem im praw równych z ludnością w Rossyi przeważającą, z wyjątkiem dla Żydów, Cyganów i koczowników w Azyi“.

Korespondent *Nowoje Wremia* donosi z Warszawy, iż z powodu jubileuszu metropolity kijowskiego, Platona, który odsuwa się od obowiązków, na miejsce jego przeniesiony będzie arcybiskup warszawsko-chełmski, Leoncyusz. Tenże korespondent donosi o zamierzonem usunięciu się prezesa komitetu cenzury w Warszawie, r. r. st. Ryżowa. Na miejsce prezesa komitetu cenzury, według informacyj korespondenta, oczekują nominata z Petersburga.

W *Gaz. lub.* czytamy, iż projekt budowy nowej kolei od Lublina do Tomaszowa ma podobno przyjść do skutku. W pierwotnym projekcie poczyniono pewne zmiany, ponieważ nowa odnoga ma być wybudowaną od Chełma przez Hrubieszów do granicy austryackiej, t. j. stanowić ma przedłużenie kolei brzesko-chełmskiej. Jeżeli nowy projekt uzyska sankcyę władzy w Petersburgu, budowa rozpocznie się z wiosną r. p.

Ministeryum spraw wewnętrznych — jak piszą z Petersburga do *Moskowskich Wiedomosti*, — opracowało projekt ustawy o prawach włościan do służebności w majoratach, znajdujących się w Królestwie Polskiem, i obecnie przesłało go do ministeryum dóbr państwa i do ministeryum sprawiedliwości dla rozpoznania. Po otrzymaniu wniosków w tym przedmiocie od dwóch ostatnich ministeryów rada państwa zajmie się przejrzeniem tego projektu.

Ten sam dziennik donosi, że ministerstwo sprawiedliwości uzyskało na właściwej drodze zezwolenie na otwarcie z dniem 1 stycznia 1889 na Podolu drugiego sądu okręgowego, mianowicie w mieście Winnicy. Jednocześnie zamknięte będą dwa oddziały przy sądzie okręgowym kamieniecko-podolskim.

Gaz. Warsz. donosi, że z rozporządzenia władz administracyjnych wysiedlono ze Zmierzynki (stacya kolei żelaznych Południowo-Zachodnich) w gubernii podolskiej 300 rodzin żydowskich i przeszło 200 z Mikołajewa, w gubernii chersońskiej. Ci, którzy posiadali w Mikołajewie kantory handlowe i sklepy, otrzymali 30-dniową prolongatę do uregulowania interesów; tym zaś, którzy nie mieli żadnego kantoru lub sklepu, polecono wyjechać w przeciągu tygodnia. W powiecie uszyckim gubernii podolskiej, wysiedlanie za 50-wiorsową granicę żydów i obcych poddanych wciąż się odbywa w drodze policyjnej; ponieważ jednak żydzi, raz wysiedleni, najspokojniej wracają do swoich poprzednich siedzib, przeto urzędnicy odbywają po miasteczkach prawdziwe na nich obławy.

Z Bułgaryi.

Z Sofii telegrafują:

Na prywatnem zebraniu deputowanych odradzał minister Stambułów od postawienia w stan oskarżenia byłego gabinetu Karawełowa i zrobił z tego zarazem kwestyę gabinetową. Sprawa ta będzie prawdopodobnie we środę przedmiotem obrad w Izbie.

Według prywatnych relacyj, Bułgarya pomimo licznych kłopotów, pracuje usilnie nad wykończeniem swoich linij żelaznych, a niebawem podjęte dzieło dokonanem w zupełności zostanie.

W kołach bułgarskich panuje pewne rozgoryczenie przeciw Serbii, a w Serbii

---

go każ przypiąć do szubienicy, bo i tak już cię te miejskie kołtuny za nic nie mają.

Łopatka może się chwiał w swojem sumieniu, lecz odpowiedział groźnie:

— Jużci ja z takiej obławy nie wyjdę z próżnemi rękami a ten Niemiec nałoży szyję, choćby też dla przykładu. Jeno przecie chciałbym wiedzieć na pewno, po co ten drab tu chodził na cmętarz po nocy.

— Co go tam będziesz pytał! — zawołał Olizar, — po co tu chodził? kraść chodził — a wszystko, co on ci powie, to brechnia. Ten szelma tak łże, że i Xiędza na spowiedzi obełga. Na hak z nim przed świtem, bo i tego niegodzien, aby go słońce zastało żywego.

Bardzo więc krucho już było z Kundratem. Już w nim nie grzmiało, jeno oczy zaszły mu białkiem a dusza siedziała mu na ramieniu. Już nie dygotał zębami, jeno się trząsł całem ciałem, jak gdyby go z pod lodu wyjęto. Ale go Frąc wyratował.

Albowiem Frąc już od chwili stał za Łopatką i przypatrywał się tej tarapacie, w jakiej się Kundrat znajdował. A jako-to swój zawsze trzyma za swoim, teraz się naprzód wysunął i rzekł z niemiecką powagą:

— Nie trzeba go wieszać bez inkwizycyi. Jeżeli się bowiem wywiedzie, że tu przyszedł z Kijasem, ażeby duszę Tigranesa obaczyć, to oczywiście niewinien.

I zaraz się zbliżył do niego i spytał:

— Gdzież Kijas?

Zaczem Kundrat odetchnął, spojrzał wdzięcznemi oczyma na Frąca i opowiedział im jeszcze raz, jak to było.

Więc wszyscy szli szukać Kijasa.

Szukali długo i znaleźć nie mogli. Kundrat już był w rospaczy i mówił:

— Niewiedzieć gdzie się zaprószył w tym strachu pomiędzy końmi. Zapewne się ratował ucieczką i poszedł do domu. Jeżeli więc nie dziś, to jutro wam zezna. Zresztą i pan Kergolaj był tutaj z nami a świadectwo takiego rycerza przecież u pana Starosty coś znaczy.

A w tem krzyknął jeden z żołnierzy:

— Ot! jakiś człowiek tu leży.

Wszyscy się zbiegli w to miejsce, przyświecili latarnią i wszyscy zaraz Kijasa poznali.

Leżał on rozciągnięty na plecach z roskrzyżowanemi ramionami i nie ruszał się wcale. Rany żadnej na nim nie było, tylko na jego czarnych axamitnych sukniach widać było błotniste ślady kopyt końskich i suknia była w jednem miejscu rozdarta. Natomiast wszakże twarz jego wyglądała okropnie. Albowiem cera na niej była żółtawo blada jak stary pargamin, pod którym ani śladu krwi nie ma, oczy miał otwarte i w słup obrócone i gębę rozwartą. Ten strach, który go objął, kiedy go nagle z ogromnym rumorem najechała konnica, odbił się na jego twarzy i zakrzepł, jak gdyby go śmierć zamroziła.

Olizar pochylił się nad nim, potrząsł go, ale Kijas się nie obudził. Zaczem Olizar rzekł:

— Poszedł *ad patres*, chyba że na dzień sądny się zbudzi.

Kundrat zacisnął obydwie ręce przed sobą na piersiach i wpatrzył się wytrzeszczonemi oczyma w martwą twarz swego patrona.

A wtedy już nie strach, ale zgroza jego duszę przejęła, w której też skostniał, bo już sam nie wiedział, co się z nim dzieje.

Pod tem wrażeniem zaczął drżeć na całem ciele, bo mu straszliwa myśl przeszła przez głowę, że go teraz pewnie uznają winnym tej śmierci i bez sądu powieszą.

Wszyscy obecni także byli przejęci żalem za tym poczciwym człowiekiem i przez chwilę milczeli.

Dopiero Olizar ich zbudził, bo przystąpił do Kundrata, trącił go pięścią w ramię i zawołał:

— To ty kołtunie wyprawiłeś tego człowieka na tamten świat! Czy słyszał kto kiedy, ażeby takiego starego dziada prowadzić o północy na cmętarz? Ty duszę chciał wywoływać?.... A czy-to ty jesteś czarownik, czy cudotwórca? Ty jego tu zaprowadził, aby go zabić. Dałbym ja tobie pierwej pięćset batogów a dopiero potem założyłbym ci stryczek na szyję.

Jednak Łopatka, chłop w gruncie rzeczy dobrego serca a do tego nie głupi, inaczej osądził tę sprawę. Z jednej strony żal mu było starego Kijasa, w którego gościnnym domu był zawsze kubek małmazyi dla niego, a z drugiej nie zdało mu się, aby to było rzeczą rostropną, rozgłaszać przed całym światem, że zamkowa konnica, wyprawiwszy się na złodziei, nietylko że nie schwytała ani jednego złodzieja, ale jeszcze roztratowała niewinnego człowieka i tak zacnego obywatela. Zaczem odwrócił się do Kundrata i spytał:

— Na cóż ty chciał wywoływać tę duszę?

— Bo Kijas mi spokoju nie dawał, — odpowiedział mu Kundrat ze łzami w oczach a kłaniając się nisko, — i zawsze mi mówił, że dopiero wtedy go na jakiś czas uspokoję, jeżeli to zrobię, ażeby duszę swojego syna obaczył.

— Jużci duszę swojego syna obaczył, — rzecze Łopatka, — może się nią nacieszyć do woli, aleś go też uspokoił na zawsze. Jakże ty teraz rozumiesz? dlaczego Kijas umarł tu na cmentarzu?

— Jużci go roztratowali żołnierze, — rzekł Kundrat.

— A co ty powiedział gałganie! — krzyknął na niego okrutnym głosem Łopatka, — a gdzie ty tu widział żołnierzy? Tu żadnych żołnierzy nie było. Rozumiesz? Kijas obaczył duszę swojego syna i umarł ze strachu. A jak będziesz gadał inaczej, to dopiero wtenczas będą batogi. Zabierze teraz twojego dziada i każ go zanieść do kamienicy, moi żołnierze ci dopomogą. A pamiętaj, com ci powiedział!

To rzekłszy, Łopatka wziął Olizara pod ramię i obadwa odeszli do Zamku. Jak o kilkanaście kroków się oddalili, słychać ich było, jako się śmiali i wesoło ze sobą gwarzyli.

Frąc został przez grzeczność i dopilnował, ażeby żołnierze włożyli zwłoki Kijasa na płaszcze i sam ich odprowadził do bramy miejskiej, za co Kundrat mu bardzo był wdzięczny.

We trzy dni potem pochowano Kijasa przy wielkim napływie ludu w piwnicach cerkwi ormiańskiej. Formoza odziedziczyła po nim cały jego majątek.

Zostawiła zarząd przy Kundracie, ale wydała mu rozkaz, ażeby wszystkie sklepy i składy pozwijał a otrzymane za nie pieniądze złożył w jej kasach.

Kundrat, bezpieczny zupełnie na gruncie miejskim, gdzie też miał urząd, dający mu pewne znaczenie, postawiony odtąd sam jeden na czele tak ogromnego majątku i rozporządzający losem tak wielu ludzi, prędko zapomniał swojej konfuzyi, a natomiast poczuł się teraz tem więcej w swojej potędze i wpływach, ile że był tego pewnym, że wszystkie sklepy i składy sam od Formozy kupi i zajmie tem jeszcze znaczniejsze stanowisko w mieszczaństwie Lwowskiem. Trwożliwy i mały wobec mocniejszych od siebie, był on zawsze despotycznym i niezmiernie butnym wobec tych, których się nie bał: toż teraz już wcale nie wiedział, którą nogą ma stąpać naprzód i jak wysoko ma nosić swoją okrągłą głowę.

W takiem usposobieniu umysłu, w dzień po pogrzebie Kijasa, otrzymał karteczkę od Wary, w której Wara żąda od niego, ażeby go osobiście odwiedził w takiej a takiej gospodzie, na Krakowskiem przedmieściu.

Kundrat tę kartkę przeczytał z pogardą i zawołał:

— Nie głupi! ja na grunt starościński? nie głupi!

I odprawił posłańca bez odpowiedzi.

Ale nazajutrz sam Wara się zjawił u niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przeciwko Bułgaryi, a to z powodu wiadomego aresztowania kawasa serbskiego w Sofii, to znowu z powodu mniemanej opieki, jakiej p. Risticz udzielać ma emigrantom bułgarskim i Cankowistom.

Do *Przeglądu* telegrafują: „Mylną jest wiadomość, jakoby sułtan wysłał był do Bismarcka depeszę z prośbą o pośrednictwo u cara w sprawie bułgarskiej. Rzecz tak się miała: Ambasador turecki w Berlinie, Tewfik-basza, otrzymał polecenie od W. Porty, aby zapytał ks. Bismarcka, czy nie mógłby podczas wizyty cara poruszyć bułgarskiej sprawy i skłonić Aleksandra III do zezwolenia na kompromisowe próby. Ks. Bismarck nie zobowiązał się uczynić zadość życzeniu Porty, a po odjeździe cara zawiadomił ambasadora Tewfika, że nie miał sposobności do poruszenia tej sprawy *à propos*. Jednakże dodał, że zwykłą dyplomatyczną koleją może wdrożyć odpowiednie rokowania. Z tego wynika, że nie było jawnej inicyatywy sułtana, a następnie, że o Bułgaryi podczas zjazdu nie mówiono. Atoli ostatnim wypadkiem w świecie dyplomatycznem jest to, że powstała myśl skłonienia ks. Ferdynanda do chwilowego wyjazdu z Bułgaryi, poczem mocarstwa wnet rozpoczną rokowania celem uznania jego wyboru przez sobranie.“

Watykan i Irlandya.

Długo nie było żadnej wiadomości o rezultacie pracy wysłannika Ojca św., monsignora Persico, do Irlandyi, aż nakoniec poruszył sprawę tę korespondent rzymski do *Daily Chronicle*.

Monsignor Persico wysłany został do Irlandyi po to, aby zbadał starannie stosunki irlandzkie i przesłał o nich Stolicy św. jak najdokładniejsze sprawozdanie.

Wysłannik papieski pracuje jak najskrupulatniej nad pomienionem sprawozdaniem i wysłał już znaczną część jego do Rzymu. Jeśli *Daily Chronicle* jest dobrze poinformowany, oddaje on w niem wielkie pochwały przywiązaniu ludu irlandzkiego do wiary ojców i przedstawia sprawę jego jako sprawiedliwą i świętą; przyznaje jednak, że rząd angielski zdziałał już od lat pięćdziesięciu niejedno, aby Anglię z Irlandczykami pogodzić. Potępia on stanowczo podżeganie do czynów gwałtownych i do wojny wewnętrznej.

Do rządów zupełnie autonomicznych nie poczytuje on jeszcze Irlandczyków za dostatecznie przygotowanych i do zadania tego dojrzałych. Stwierdza jednak, że panuje w Irlandyi w tym kierunku powszechna dążność, z którą się Anglia obliczać powinna.

Korespondent rzymski pomienionego dziennika wnioskuje z powyższej treści sprawozdania monsignora Persico, że Ojciec św. nie podziela zapatrywań arcybiskupów Croke i Walsh, z występowania ich nie jest zadowolony i wolałby, żeby się utworzyła umiarkowana partya katolicko-irlandzka, któraby miała widoki uzyskania stosownych koncesyj na drodze pokojowej.

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Łukawiec, w powiecie brodzkim, na restauracyę cerkwi, zapomogi w kwocie 50 zł.

— **Księżna Adamowa Sapieżyna** wkrótce już będzie mogła opuścić Wiedeń i przybędzie na dłuższy pobyt do Krakowa.

— **P. Henryk Rosenbusch,** rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki, uzyskał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Walne Zgromadzenie** *Koła literackiego*, rozpoczęte w ubiegłą sobotę, odroczone zostało nie do 3. grudnia, ale do piątku, 2 grudnia.

(*J*) **Walne zgromadzenie** członków towarzystwa spiewackiego „Lutnia“ odbyło się wczoraj w lokalu „Lutni“. Sale towarzystwa przepełnione były członkami dyskutującymi żywo nad dobrem tej ze wszech miar sympatycznej instytucyi. W rezultacie wybrano do nowego zarządu prezesem p. Romualda Makarewicza, zastępcami jego pp. Ananiasza Ardana i Ludwika Hommego, dyrygentami pp. Stanisława Cetwińskiego i Stanisława Niewiadomskiego, a zastępcą ich p. dr. Bogdańskiego. Prócz powyżej wymienionych panów weszły wskład zarządu panie Bauerowa Filipina, Pawlików Marya i Titzowa Marya, oraz pp. Blicharski Józef, dr. Fedak Stefan, Slawiczek Władysław, Stotańczyk Jan i Szczerbicki Władysław. Po odbytych wyborach przemówił prezes p. Makarewicz do zgromadzonych i skreślił w dosadnich słowach wybitne stanowisko, jakie „Lutnia“ dzisiaj zajęła w polskim świecie muzycznym, wyraził podziękowanie członkom tego towarzystwa za gorliwość w pełnieniu przyjętych na się obowiązków i słusznie w końcu zaznaczył, że towarzystwo to cieszy się ogólną sympatyą publiczności i rzetelnem uznaniem pracy.

Przy tej sposobności prostujemy chętnie pomyłkę, zaszłą w artykule naszym p. t. „Kilka uwag o muzyce we Lwowie“, na którą zwrócono uwagę naszą na wczorajszem zgromadzeniu. Zamiast „oderwanie się „Lutni“ od Towarzystwa muzycznego było początkiem złego“ powinno być „rozwiązanie chóru męskiego Towarzystwa muzycznego w r. 1881 było początkiem złego“.

— **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II piętro). Na porządku dziennym: 1) Luźne komunikacye przez prof. Frankego. 2) Sprawozdanie p. Syroczyńskiego o przemyśle naftowym na wystawie krakowskiej. 3) Luźne komunikacye przez p. Darowskiego.

— **W Towarzystwie prawniczem** odbędzie się we środę, dnia 30 b. m., o godzinie wpół do 7 wieczorem pogadanka „o egzekucyi na nieruchomości, według ustawy z dnia 10 czerwca roku 1887 licz. 74 dzien. ust. pań.“ Referentem jest pan dr. Godzimir Małachowski.

— **Zarząd Towarzystwa politechnicznego** uwiadamia członków, iż W. c. k. Prezydyum Namiestnictwa przedłużyło termin wniesienia projektów konkursowych na budowę schroniska dla chłopców, fundacyi księcia Lubomirskiego w Krakowie, do końca g r u d n i a bież. mies.

— **Wypadek śmierci.** Hilko Kuczułat, gospodarz gruntowy z Lublińca starego, powiatu cieszanowskiego, liczący lat 69, wdowiec, bezdzietny, przybywszy onegdaj wieczór by stanąć jako świadek w tutejszym c. k. sądzie krajowym karnym, i nocując w zajeździe Mansa za Janowską rogatką, dostał po spożytej wieczerzy, prawdopodobnie skutkiem przezięgienia, tak mocnych kurczów, iż w dwóch godzinach zakończył życie. Przy oględzinach lekarskich, przez dr. Tatarczucha na miejscu przedsięwziętych, okazało się, iż nieszczęśliwy cierpiał na przepuklinę pachwinową. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

— **Zamach samobójczy.** Wiktor Kuczma, czeladnik kotlarski rodem z Pustomyt, liczący lat 25, żonaty, uniósłszy się gniewem skutkiem sprzeczki ze swą żoną, gdy powrócił wczoraj późnym wieczorem do domu, napił się w tem rozdrażnieniu w oczach swej żony i jej siostry kwasu saletrowego, który prawdopodobnie już w tym celu przyniósł z sobą. Po udzieleniu mu pomocy przez dra Betha, Kuczma odstawiony został do głównego szpitala.

— **Policya aresztowała** wczoraj Wasyla Gorszka, parobka ze Starzysk, ponieważ wykazało się, iż był on sprawcą kradzieży kwoty 180 zł., którą popełnił przed trzema tygodniami na szkodę tutejszego robotnika, Szymona Kowaliszyna. Obwiniony, który ostatecznie przyznał się do popełnienia tej kradzieży, rzekomo z namowy zarobnika Ilka Kurnyja, przy którym tylko 18 zł. jako resztę z tych pieniędzy znaleziono, został wraz z tym towarzyszem do sądu kraj. kar. oddany.

— **Stan powietrza.** Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe dnia 20 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 2·7°C., najniższa temperatura była dziś w nocy i wynosiła —1·2°C., najwyższa była 6·0°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 767·3 mm.

— **Kasa Oszczędności miasta Tarnopola** udzieliła ruskiej Bursie tarnopolskiej 50 zł. zapomogi. Za ten rok rocznie udzielany dar prezes tejże wyraża szanownej dyrekcyi Kasy Oszczędności szczere podziękowanie.

— **Ślub.** W sobotę wieczorem pobłogosławił ks. kanonik Droździewicz w kościele św. Mikołaja w Krakowie związek małżeński panny Anny Langie, córki p. Kazimierza Langiego i ś. p. Maryi ze Świrskich, z p. Kazimierzem Małagowskim, ces. rossyj. radcą dworu, urzędnikiem księstwa Łowickiego. Po obrzędzie ślubnym, ojciec panny młodej wraz z swą małżonką podejmował w swym domu liczne grono krewnych obojga nowożeńców, którzy nazajutrz odjechali do Skierniewic.

— **Książę Chartres** przerwał nagle swą podróż po górnym Egipcie i powraca do Europy.

— **Księżna Marya Hohenlohe,** jak donoszą z Wilna, została zatwierdzona przez rząd rossyjski w charakterze dziedziczki wielkich dóbr po ks. Wittgensteinie. Podobno administracya tych rozległych włości pozostanie bez zmiany, z wyjątkiem jedynie majątku Werki pod Wilnem, rezydencyi ks. Wittgensteina, której kosztowny zarząd zredukowany będzie do *minimum*.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie po krótkiej chorobie Jan Czarnecki, właściciel dóbr ziemskich na Podolu oraz kilku realności w naszem mieście, autor kilku dziełek treści ekonomicznej i historycznej; w Pleśny Jan Drogosław Truszkowski, podoficer wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 85; w Meranie młody lekarz dr. Tadeusz Jakubowski, Tarnowianin rodem.

— **Beatyfikacya** nadwornego kaznodzie ze Zgromadzenia Redemptorystów w Wiedniu, Klemensa Maryi Hoffbauera, dokonaną została przedwczoraj przez Ojca św. w obecności wszystkich przebywających w Rzymie kardynałów. O. Hoffbauer, założyciel Zgromadzenia Redemtorystów w Austryi, urodził się w Taszowicach na Morawie, d. 26 grudnia 1751, z rodziców włościańskich, a umarł w Wiedniu 15 marca 1820 jako słynny kaznodzieja nadworny. Do dwunastego roku życia Hoffbauer chował się pod strzechą ubogich rodziców, których nie stać było nawet na to, aby syna posłać do szkółki; zamiast do szkoły, oddano chłopca na naukę do piekarza w Znaim. Po kilku latach dostał się Hoffbauer jako piekarz do sławnego opactwa Premonstratensów w Bruck (Klosterbruck), gdzie po niejakim czasie poruczono mu nadzór nad refektarzem. Jeden z prałatów polubiwszy skromnego i nader roztropnego młodzieńca, polecił udzielać mu nauki języka łacińskiego i kształcić w innych także przedmiotach, objętych programem niższego gimnazyum. Po zdaniu egzaminu z niższych klas gimnazyalnych w r. 1776, opuścił on klasztor i założył w Milfronie pod Znajmem pustelnię, w której przepędził dwa lata, poczem udał się do Wiednia i rozpoczął na nowo zawód piekarski. Wspólnie z czeladnikiem piekarskim, Piotrem Kurzmanem, odbył po dwakroć pielgrzymkę do Rzymu, gdzie biskup Tivoli, późniejszy Papież Pius VII dał mu pozwolenie na założenie w lesie tiwolskim pustelni. Po półrocznej kontemplacyi powrócił Hoffbauer do Wiednia, gdzie oddał się z całym zapałem naukom i ukończył studya. Licząc lat 32 wstąpił w Rzymie do kongregacyi Najsłodszego Zbawiciela i zaszczepił ją następnie w Wiedniu. Ponieważ w owym czasie nastała era znoszenia klasztorów, więc Hoffbauer udał się do Polski, gdzie zaskarbiwszy sobie łaskę i protekcyę króla Stanisława Augusta, rozwinął nadzwyczaj energiczną działalność, gromiąc z kazalnicy szerzące się zepsucie i wzywając społeczeństwo do upamiętania. Zakładał przytem bractwa i szkółki i działał wedle sił w interesie umoralnienia. W roku 1805 udał się Hoffbauer z powrotem do Wiednia, gdzie znalazł odrazu w arcybiskupie Hohenwarcie i radcy dworu, baronie Penklerze, możnych przyjaciół. Wszystkie jego myśli i dążenia były teraz skierowane ku założeniu w Wiedniu klasztoru. Z pomocą swych przyjaciół powiodło mu się ostatecznie powołać do życia zakład wychowawczy dla chłopców pochodzenia szlacheckiego. W r. 1813 został Hoffbauer dyrektorem klasztoru Urszulanek w Wiedniu i jako taki wygłaszał kazania, które ściągały tłumy pobożnych, potęgowały jego popularność, roznosiły sławę, co wszystko przyczyniało się niemało do umocnienia w Wiedniu i rozszerzania założonej przezeń kongregacyi, tak, iż już w r. 1815 mógł wysłać kilku jej księży celem założenia w Bułgaryi stacyi misyjnej i poczynienia przygotowań do zakładania misyj w Ameryce. Wzmagający się szybko wpływ Hoffbauera obudził czujność licznych jego przeciwników, którzy zwrócili uwagę na to, iż w Austryi powstał nowy zakon bez otrzymania ku temu zezwolenia ze strony władzy.

Przeciw Hoffbauerowi wystąpiono w drodze urzędowej. Komisya śledcza złożona z duchownych i świeckich członków udała się do niego, zabrała wszystkie jego papiery i pozostawiła mu do wyboru: albo rozwiązać zakon albo opuścić Wiedeń. Hoffbauer wybrał drugą alternatywę, przed wyjazdem jednak poczynił gorliwe zabiegi i za pośrednictwem barona Penklera i arcybiskupa Hohenwartha dokazał tego, iż Cesarz Franciszek I. rozkazał zdać sobie o całej sprawie dokładny raport i przyrzekł wziąć rzecz pod rozwagę.

Hoffbauer, korzystając z podobnego zwrotu wystosował podanie do Monarchy, prosząc, aby zechciał naznaczyć kongregacyi Zbawiciela odpowiedni zakres działania. Niebawem cała sprawa wzięła najlepszy obrót dla Hoffbauera, który został nawet powołany na kaznodzieję nadwornego. W chwili jednak, gdy widział się u szczytu swych marzeń, gdy nic już nie stało na przeszkodzie zrealizowaniu myśli, nad której urzeczywistnieniem pracował bez wytchnienia dziesiątki lat: myśli utrwalenia w Austryi nowego zakonu, Hoffbauer po odprawieniu egzekwij za duszę zmarłej w Rzymie księżnej Jabłonowskiej zaniemógł i dnia 15 marca roku 1820 w 69 roku życia zakończył pracowity i świętobliwy żywot. Po jego śmierci biskup gracki Zängerle zaopiekował się gorliwie kongregacyą wiedeńską, którą należy uważać za macierz rozrzuconych obecnie po całym świecie kolonij.

Wśród licznych przeciwności a nawet prześladowań, wśród najrozmaitszych burz i walk Hoffbauer zachowywał godną naśladowania pogodę umysłu, spokój i stoicyzm. Obojętny na honory doczesne, nie troszcząc się nigdy o siebie, był opiekunem biednych i dzielił się z nimi ostatnim groszem. Po jego śmierci znaleziono w szufladzie stolika order Orła białego, udzielony mu przez króla Stanisława Augusta.

— **Wieczorek Mickiewiczowski** odbędzie się dnia 4. grudnia w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie. Początek o godzinie wpół do ósmej. Program: Słowo wstępne. *1. *a*) Żeleński, Nasza Hanka; *b*) Studziński, Taniec szkieletów, chór akademicki. 2. Odczyt: „Maryla“, przez A. K. 3. F. Liszt, „Rhapsodie hongroise“, fortepian. *4. Moniuszko, Arya z „Halki“, solo na tenor. *5. *a*) Chopin, Nocturn A-dur.; *b*) Noskowski, Kołysanka, solo na skrzypce. *6. Moniuszko, Duet z „Halki“, na tenor i baryton. *7) Moniuszko - Żeleński, Wesół i szczęśliwy; *b*) Guniewicz, Mazurek, chór akademicki. *8. *a*) Chopin, „Leci liście z drzewa“, *b*) Moniuszko, „O matko moja“, solo na baryton. *9. Mickiewicz: Deklamacya. 10. Ogiński, „Polonezy“, fortepian. *11. Stele, „Pieśń filaretów“, chór akademicki. *12. Słowo końcowe. Numera * oznaczone, wykonane będą przez akademików krakowskich.

— **Nieposzanowanie starożytności.** Jak z Rzymu tak i z Jerozolimy nadchodzą skargi na nieposzanowanie lub przekształcenie starożytnych zabytków architektonicznych. W *Athenaeum* londyńskiem prof. T. Hayter Leview pisze: Po za obrębem murów wznosi się wiele budowli, które z czasem zatrą i zmienią zupełnie właściwy charakter i urok okolic zamiejskich Jerozolimy. Już dziś piękny niegdyś widok na Górę Oliwną i na morze Martwe zniknął prawie zupełnie. Jaskrawy blask nowo wzniesionych lub wznoszących się budowli stanowi niemiły kontrast z mglistym krajobrazu kolorytem. Szereg nowożytnych budynków bliżej miasta ma to przynajmniej dobrego, że przyczynił się do usunięcia masy gruzów, jakie niedawno jeszcze zalegały pod murem, szczególniej przy bramie Damaszkowej. Przy zakładaniu fundamentów do jednego gmachu w pobliżu groty Jeremiaszowej i ruin kościoła św. Stefana odkryto podłogę mozaikową, która należała prawdopodobnie do budowli, jeszcze w r. 1883 widzianej przez dra Selah Merilla.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Austryacko-węgierska Monarchia w słowie i obrazie.** Z powodu pogłoski, jakoby słynny powieściopisarz węgierski, M. Jokaj, miał zamiar ustąpić z redakcyi pominionego dzieła, wychodzącego pod protektoratem Najd. Cesarzewicza Rudolfa, ogłasza Jokaj pismo, w którem zaprzecza tego rodzaju pogłoskom i oznajmia, iż otrzymał właśnie list od Najd Cesarzewicza, wzywający go do zwołania komitetu redakcyjnego na 3 grudnia do Pesztu. J. C. Wysokość prezydować będzie osobiście na posiedzeniu tego komitetu.

— **Komisya historyczna** Akademii Umiejętności odbyła dnia 3 listopada posiedzenie, na którem prof. Smolka przedstawił do zatwierdzenia projekt dalszych poszukiwań w archiwach watykańskich. P. Smolce bowiem powierzyła komisya dalszy kierunek tych poszukiwań, na które środków dostarczyła subwencya, przez Sejm krajowy uchwalona. Tej zimy poszukiwania będą robić: Dr. Józef Korzeniowski i dr. Wiktor Czermak; pierwszy przeważnie w obrębie wieku XVI, zbierając materyały głównie do dziejów Stefana Batorego i kontynuując rozpoczęte poprzedniej zimy prace, a zarazem gromadząc korespondencyę Hozyusza; drugi zaś w zakresie XVII w., zbierając głównie materyały do dziejów ostatnich lat Władysława IV, przyczem obadwaj będą zbierać wszelkie informacye o materyałach do historyi polskiej zarówno w archiwach watykańskich jak innych rzymskich, korzystając z ułatwień, przysługujących członkom Instytutu austryackiego w Rzymie, którego będą członkami nadzwyczajnymi. Na temże posiedzeniu powzięto uchwały co do poszukiwań w innych archiwach i bibliotekach, jako to: w archiwum wiedeńskiem i innych.

— **Polska paleta.** Artyści polscy, zamieszkali w Monachium, a raczej najznakomitsi z licznego ich tamże grona, pragnąc zaznaczyć w obec Niemców poczucie narodowej wspólności, namalowali na pamiątkę na jednej palecie ośm małych obrazków, rodzaj żartobliwego kwodlibetu. Monachijskie czasopismo artystyczne *Die Kunst für Alle* podaje w zeszycie z d. 15 bm. wizerunek tej palety a w tekście zaznacza, że pomimo rozmaitości przedmiotów, objętych tą paletą i indywidualnych właściwości każdego pędzla, składa się to wszystko w harmonię, dozwalającą odczuć każdemu, że wszyscy ci artyści tworzą osobną szkołę malarską, której geniusz Brandta wybitną nadał cechę, wpływ jego bowiem w mniejszym lub większym stopniu da się wykazać w pracach młodszych artystów. Na czele podpisów pod temi obrazkami figuruje „Józef Brandt z Warszawy“. Dalej następują nazwiska: Władysław

Szerner, A. Kowalski, Szymon Buchbinder, Julian Fałat, F. Eismond, Jan A. Rosen, B. Kleczyński.

— **Wystawa watykańska** została zaasekurowaną przez Papieża w kilku wielkich towarzystwach na 60 milionów lirów.

Z Izby sądowej.

(*Opór przeciw ustawie drogowej*).

Przed trybunałem wyrokującym, złożonym z radców: pp. Hołyńskiego, jako przewodniczącego, Mogilnickiego i Fügera oraz adjunkta dr. Kownackiego rozpoczęła się wczoraj główna rozprawa przeciw 25 włościanom i 2 włościankom z gminy Lubliniec stary, powiatu cieszanowskiego, oskarżonym częścią o zbrodnię gwałtu publicznego, współudział w tej zbrodni lub o występek zbiegowiska.

Akt oskarżenia wniesiony przez zastępcę prokuratora państwowego, dr. Sumpera, przytacza, iż wydział powiatowy w Cieszanowie, mając sobie poruczone wprowadzenie w życie noweli drogowej zwołał naczelników gmin i pouczywszy ich o treści i znaczeniu nowej ustawy, podzielił stosownie do niej, tudzież regulaminu wykonawczego z dnia 24 września r. 1886 powiat cieszanowski na okręgi drogowe i ustanowił inspektorów drogowych, a w liczbie tych Oresta Cicimirskiego, członka Rady powiatowej dla okręgu drogowego, w skład którego między innemi wchodziły i gminy Lubliniec nowy i stary. Zadaniem tych funkcyonaryuszów było postaranie się o sporządzenie preliminarza drogowego i ukonstytuowanie zarządów drogowych w gminach swego okręgu. Wszystkie gminy powiatu cieszanowskiego poddały się, z jednym wyjątkiem gminy Lubliniec stary. Jak zeznał prezes cieszanowskiej Rady powiatowej, ks. Władysław Sapieha, już przy pierwszem zwołaniu wójtów celem pouczenia ich o treści i doniosłości nowej ustawy, oświadczyli stanowczo reprezetanci gminy Lubliniec stary, że tej ustawy sobie nie życzą i do niej zastosować się nie myślą. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że jacyś chłopi mazurscy, zapewne z tych, którzy z zachodniej części kraju przez powiat cieszanowski, w szczególności przez Lubliniec stary, przy granicy położony, do Królestwa Polskiego za zarobkiem ciągną, przestrzegali włościan lublinieckich przed nową ustawą; nadto jest pewnem, że mieszkańcy wspomnianej gminy uroili sobie, iż nowa ustawa drogowa jest niejako prologiem do przywrócenia pańszczyzny. Chłopi jednogłośnie oświadczyli wójtowi gminy i radnym, by się nie ważyli dawać swoich podpisów i pieczątki gminnej.

W skutek tego też, wśród takiego usposobienia umysłów przyszło do zbiegowiska dnia 8 maja b. r., gdy zjechała komisya z ramienia wydziału powiatowego w Cieszanowie do Lublińca starego. Cała wieś zbiegła się, a wśród krzyków *„lisy i pasowyska,“* urzędowanie było niemożliwe. Nadaremnie delegat przedstawiał włościanom, że nowa ustawa zmniejszyła prestacye w robociznie, zniżając je z dni sześciu na cztery, i że gminy otrzymają zasiłek z funduszu drogowego. Gdy w końcu wójt, Stefan Fecio, oświadczył, że spisu obowiązanych do prestacyi drogowej nie ma, ponieważ *„hromada ne kazała,“* a nadto grożą mu pobiciem, doszedł zgiełk do punktu kulminacyjnego, a wśród tłumu zawołał Wasyl Artymowicz donośnym głosem: *„Jabym perwszyj wijtowy hołowu rozbyu, jak by sia na toje pidpysau“* inny zaś z tłumu zawołał: *„Naj sia zaraz wyspowidaje — je dwa ksiondzy.“* Krzyki powstały coraz większe, zgiełk i wrzawa wzrastały i słychać było wołania: *„ksiondzy zwizały sia z panamy! dwir zabrau nam lisy i pasowyska!“* Wobec takiej sytuacyi czynność urzędowa komisyi została udaremnioną. Komisya wyjechała ze wsi bez załatwienia swego zadania, a władza autonomiczna przyszła do przekonania, że bez osłony władzy rządowej nie da się wykonać przeprowadzenie ustawy.

W tym celu przybyła w dniu 17 maja b. r. do Lublińca komisya, złożona z ks. Władysława Sapiehy jako prezesa powiatowego, br. Piotra Brunickiego właściciela obszaru dworskiego w Lublińcu starym, komisarza powiatowego Jana Winiarskiego i innych. Już zdala ujrzała komisya tłumy włościan rozmaitej płci i wieku. I w dniu 17 maja mimo asystencyi żandarmeryi, mimo kilkakrotnych wzywań komisarza Winiarskiego do rozejścia się, w obec stanowczego i groźnego natarcia ludzi i w ogóle zbiegowiska i atakującej postawy włościan, urzędująca komisya zaniechała dalszych czynności i opuściła Lubliniec, ścigana krzykami i hałasami.

Epilogiem tych zajść było zajście z dnia 10 czerwca b. r. W skutek polecenia sądu powiatowego w Cieszanowie, udali się żandarmi Maciej Jania i Feibisch Wirtling do Lublińca starego, celem przyaresztowania Matwija Skrila, który w zbiegowisku z dnia 17 maja b. r. się znajdował i w takowem jako jeden z wybitniejszych krzykaczy brał udział. Gdy w towarzystwie wójta Stefana Fecia zbliżyli się do pastwiska gminnego, usłyszeli odgłos dzwonu cerkiewnego, i ujrzeli zbiegającą się dezwał, a niebawem ujrzeli tłum ludzi, składający się z kilkuset głów, szybko ku nim zdążający; między tymi ludźmi znajdowało się wielu zaopatrzonych w laski. Gdy tłum się zbliżył odezwały się z pośród niego głosy, że nie dadzą wójta aresztować, a gdy żandarm Jania oznajmił, że nie chodzi wcale o aresztowanie wójta, lecz o innego człowieka, rozległy się wołania, iż chociażby przyszło i 20 żandarmów, nie dadzą ani jednego ze swoich zabrać ze wsi.

Zdeterminowana postawa żandarmów, oświadczenie, że skoro tylko ludzie rów przestąpią, dadzą ognia, wreszcie usilne wzywanie do pokoju i rozejścia się, wywarły ten skutek, że tłumy się rozpierzchły, atoli wykonanie służby zostało udaremnione i żandarmi opuścili Lubliniec, nie wykonawszy zlecenia sądowego co do owego włościanina.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie podsądnych w języku ruskim, albowiem wszyscy z nich, z wyjątkiem jednego, są narodowości ruskiej.

Oskarżeni, których broni dr. Horowitz, przyznają się po większej części, iż brali udział w zbiegowiskach podczas przyjazdu komisyi, starają się jednak osłabić zarzut jakoby stawia li opór zarządzeniom władzy. Niektórzy przyznają się co najwięcej do tego, że napierali na wójta i radnych, aby nie ważyli się dawać swoich podpisów i pieczęci gminy i że hałasowali gdy komisarz wezwał tłum do rozejścia się.

Wczoraj do godziny 5 po południu przeciągnęło się przesłuchanie podsądnych. Dzisiaj przesłuchuje trybunał świadków, których wezwano ogółem 20.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zalesienie pustyń w Galicyi.

Odczyt c. k. radcy lasowego Gustawa Lettnera wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa leśnego galicyjskiego w Tarnowie, 24 września 1887.

(Dokończenie.)

Pokrycia rozległej, około 65 morgów obejmującej wydmy w okolicy Baszni, dokonano po największej części dzięki poparciu hrabiego Adama Gołuchowskiego. Lotne pagórki, po za ogrodzeniem położone, powinny jednak jeszcze być dołączone do głównej wydmy.

Zalesienia wydmiska tuż obok miasta Lubaczowa, jęła się gorliwie tameczna zwierzchność gminna.

Dano zatem hasło do ustalenia i zalesienia dalej ku wschodowi rozległych, około 500 morgów ogółem zajmujących pustyń piaszczystych, osobliwie po brzegach rzeki Tanwi u granicy rossyjskiej i powiatu rawskiego położonych.

Wypada zalesiać rocznie w tym okręgu po 170 morgów.

W powiecie jaworowskim najznaczniejszemi są: wielka pustynia lotnego piasku, zalegająca obszar 180 morgów i tuż obok ciągnąca się pustynia około 400 morgów, położone na południe od miasta Jaworowa; zaś w powiecie mościskim, tworzącym wraz z jaworowskim jeden okręg roboczy, wydmy ciągnące się niedaleko miasteczka Sądowej Wiszni wzdłuż toru kolei Karola Ludwika. Z małemi przerwami zajmują one milę długości.

Pustynia lotnego piasku, rozlegająca się w pobliżu Jaworowa terenem miejscami lekkofalistym była jeszcze 4 lata temu białem wydmiskiem. Dzisiaj stanowi z wyjątkiem kilku nieznacznych miejsc spokojną glebę o szaro zielonawej powłoce. Zalesienie walczyć tam musi głównie z pędrakami, a miejscami grubo ziarnisty grunt najgorszego rodzaju wielkie stawia zapory. Na lepszych miejscach udała się mieszanina ładnych sosen, brzóz i w części akacyj, na gorszych znacznych trzeba będzie uzupełnień.

Wydmy około 350 morgów ciągnące się w powiecie mościskim wzdłuż kolei tworzą w gminach Zarzycu i Bortyatynie dosyć znaczne pagóry panujące nad okolicą. Silne burze i mnóstwo pędraków zniszczyły tamże, dwu-, gdzieniegdzie trzykrotnie ładną sośninę i brzezinę, które leśnik powiatowy, Konstanty Linderski, troskliwie był wychował. Pokrywszy wreszcie oba wzgórza gałęziami udało się tego roku ustalić na nich lotny piasek. Ukończono też już zalesienie pagóru w gminie Zarzyce, na którym zarazem dziwnie bujnie i gęsto zeszła dziewanna (*Verbascus thapsus*).

Nizina, zawarta pomiędzy rzeczonemi pagórami jest ustalona i zarosła na miejscach więcej wilgotnych młodą dorodną olszyną i brzeziną.

Na tej przestrzeni jest odtąd kolej Karola Ludwika wolną od zasypywania w porze silnych wiatrów.

W jaworowskim powiecie cieszy się Olszanica ustalonem wydm, wznoszących się tuż poza budynkami mieszkalnemi. Ochoczo też pracują tam ludzie około zalesienia.

W części wykonano też zalesienie w gminach Sokoli, Arłamowskiej Woli i Chorośnicy powiatu mościskiego.

W obrębie gminy Porodenki, wielkie obszary wypada jeszcze zalesić. Dla zachęcenia ludności szczególnie wiele na tem zależy, by w pobliżu południowej części miasta Jaworowa osiągnąć na wspomnionej powyżej wydmie jak najpomyślniejsze rezultaty i stawić tem samem odpowiedni przykład.

Zasługują też na wzmiankę w roboczym tym okręgu postępy okopania pustek, co jest najlepszym sposobem utrzymania na wydmiskach przeprowadzonego zalesienia.

Ustanowiony preliminarz przypisuje w tym okręgu zalesienie co roku obszaru 187 morgów. Leśnik powiatowy będzie musiał w roku bieżącym bardzo wiele zadać sobie trudu, aby temu postanowieniu istotnie uczynić zadość.

Obecnie zajmuje ustalenie lotnych piasków we wszystkich czterech okręgach roboczych 285 oddzielnych parcel, rozsianych na obszarze około 66 mil kwadratowych. Pora się ono zwycięsko zarówno z przesądami ludności, jak z owadami i wrogiemi żywiołami, a dobry przykład pociągać zaczyna za sobą sąsiednie powiaty, rawski na wschodzie, kolbuszowski na zachodzie.

Zamieszkująca te obszary ludność o licu bladem jak piaszczysta ich gleba, zasadziła w ciągu lat dziesięciu tysiącami rąk miliony roślinek drzewnych, nawiozła tysiącami fur gałęzi dla pokrycia wydmisk, usiłując im przywrócić dawniejszą urodzajność; takie dzieło zasługuje mojem zdaniem na opiekę i poparcie przez władze krajowe i każdego prawdziwego przyjaciela ludzkości.

Z tego powodu, jako kierownik całego zalesienia lotnych piasków uważałem za mój obowiązek skorzystać z niniejszej sposobności i zwrócić tym odczytem uwagę szanownego zgromadzenia na wielką doniosłość tej sprawy dla całego kraju.

Pomyślne ukończenie dzieła i trwałe jego utrzymanie we wszystkich czterech roboczych okręgach winno zjednać przychylność władz i ludności kraju dla uczynienia dalszych jeszcze kroków. Nietylko niziny, lecz obnażone liczne pochyłości gór naszych czekają przywrócenia ich z martwoty do życia z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa. Słowem, pożądanem jest rozpowszechnienienie w kraju stałej instytucyi leśników powiatowych, którym możnaby nadto powierzyć w co kilku powiatach nadzór nad gospodarką w lasach gminnych i funduszu religijnego.

Na dotychczasowych czterech leśnikach ciąży zatem nader ważny obowiązek udowodnienia praktyczności takiej powszechnej instytucyi.

Upraszam zatem osobliwie tych Panów, którzy przebywają stale w powiatach, gdzie są w toku roboty około zalesienia pustek, iżby raczyli popierać ile sił i możności odnośne usiłowania leśników, przyjętych przez władze krajowe.

W tym samym celu proszę o zamieszczenie mego odczytu w łamach Sylwana, w celu zaznajomienia bliżej z tą sprawą szerszych kół publiczności.

---

*) W nr. 267, na stronie 4, wiersz 16 u góry, wydrukowano mylnie, w powiecie tarnopolskim zamiast tarnobrzeskim.

— **Bank naftowy w Galicyi.** Do *Presse* donoszą: Skutkiem inicyatywy kilku właścicieli kopalń nafty w powiecie gorlickim, postanowili niektórzy z nich wspólnie z właścicielami rafineryi, a to celem popierania przemysłu petreolowego w Galicyi i ułatwienia zbytu rafinowanego produktu, założyć bank naftowy z siedzibą we Lwowie i kilkoma filiami na prowincyi. Wypracowanie projektu statutu powierzono właścicielowi kopalni i członkowi Izby handlowej, p. Wojciechowi S. Biechońskiemu, w Gorlicach.

— **Podwyższenie ceł niemieckich.** Wedle zapowiedzi rządu uczynionej w parlamencie niemieckim, nowa, znacznie podwyższona taryfa dla najważniejszych rolniczych produktów, jak pszenica, żyto, owies, jęczmień, kukurudza, słód i dla wszelkiego rodzaju fabrykatów młynarskich rozpoczęła obowiązywać od dnia 26 b. m., a więc bezzwłocznie po wniesieniu jej do parlamentu.

Następująca tabela uwidocznia, w jakim stopniu cło niemieckie podniesiono w porównaniu do taryfy z 20 lutego 1885 r.

	Cło dawne		cło nowe
		marki	
pszenica i żyto . . .	3·00	„	6·00
jęczmień	2·00	„	2·50
owies	2·00	„	3·00
owoce strączkowe . .	2·00	„	2·00
rzepak i nasienie buraków	1·00	„	3·00
kukurudza	0·50	„	2·00
słód	3·00	„	4·00
fabrykaty młynarskie .	5·00	„	12·00

wszystko za cetnar metryczny (100 kilo).

Ogromne cło nałożono na fabryczne przeróbki zboża (makaron, krochmal, sago i t. d.), na mak, oleje roślinne, krupy i grys — bo od 9 do 15 marek od centnara — ale cło od tych towarów nie będzie wprowadzone niezwłocznie.

Przy zaprowadzeniu niemieckiej noweli cłowej w r. 1885 zastosowano o wiele łagodniejszą procedurę, wówczas bowiem dozwolono kupcom pewien termin dla odpowiedniego przygotowania do nowych warunków handlu. Obecnie obrano wręcz odmienną drogę i zaprowadzono bez żadnego okresu przejściowego nowe podwyższenie cłowe.

— **Kanał północno-niemiecki.** Obliczono, że kanał ten może być gotowym za siedm lat, pod warunkiem jednakże, że roboty około kanału będą energicznie prowadzone. Personal techniczny, jakim komisya budowy kanału obecnie rozporządza, składa się z 5 inspektorów, 25 majstrów budowniczych, 10 kierowników budowy, 10 geometrów, 15 dozorców robót i 15 pomocników geometrów, tudzież rysowników. Personał biurowy jeszcze nie został skompletowanym. Dozór nad robotnikami spełnia 4 inspektorów barakowych i 40 dozorców w barakach.

⁂ **Targ zbożowy.***) Dnia 29 listopada 1887 r.

Lwów. Za 100 klg. Pszenica czerwona 6·— do 6·70. Pszenica biała —·— do —·—. Pszenica żółta —·— do —·—. Żyto 4·20 do 4·70, Jęczmień browarny 3·75 do 6·50. Jęczmień na paszę. 3·50 do —·—. Owies 3·90 do 4.50. Groch do gotowania —·— do 5·00. Groch na paszę 4·50 do 8·50 Kukurudza —·— do 5·50. Hreczka —·— do 5·50. Koniczyna czerwona 30·— do 45·—. Tymotka —·— do —·—. Fasola —·— do 6.50. Bób —·— do —·—. Wyka 4·— do 4·60 Rzepak 9.75 do 10.70. Spirytus —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 6·— do 6·50, żyto 4·10 do 4·60, jęczmień browarny 3·75 do 6·50, owies 3·75 do 4·25, groch 4·— do 8·—, wyka 3·85 do 4·50, rzepak 9·50 do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 28·— do 45·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 5·80 do 6·35 żyto 4·— do 4·50, jęczmień 3·50 do 6·— owies 3·65 do 4·10, groch 4·— do 8·—, wyka 3·75 do 4·35, rzepak n. 9·— do 10·50, lnianka —·— do —·—. koniczyna czerwona 27·—, do 40·—, koniczyna biała 37·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 6·25 do 6·80, żyto 4·30 do 4·90, jęczmień 4·— do 6·50, owies 4·— do 4·75, groch 4·75 do 8·50, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 10·70, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 34·— do 46·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25·— do 45.— zł. za 56 kilo, loco Lwów, bez odbiorcy.

Nowy chmiel od 50 do 75 zł. za 56 kilo.

Okowita gotowa za 10.000 litrów prc. loco Lwów 23·— do 24·50 zł.

Stagnacya w handlu.

---

*) Przedruk wzbroniony.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2673 sztuk opasowego i 738 sztuk chudego, ogółem 3411 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 334 sztuk opasowych i 12 sztuk chudych, z Bukowiny opasowych 375 i chudych 53 sztuk. Ogółem przypędzono o 494 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi przypędzono o 6 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły przeciętnie o 1 złr. 50 ct. Nie sprzedano 357 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 53 zł., towar przedni po 54 do 57 zł., wyjątkowo po 59 zł.; węgierskie woły opasowe po 48 do 53 zł., towar przedni po 55 do 59 zł.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 48 do 54 zł, towar przedni po 55 do 60 zł., wyjątkowo po 61 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego; płacono bydło chude po 40 do 47 zł. za cetnar metryczny a 20 do 112 złr. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Lwów, dnia 29 listopada.

Gazeta Narodowa z 29 b. m. (nr. 272) konstatuje w artykule „Rząd i Sejm", po dłuższym wstępnym wywodzie w sprawie utworzenia ruskich paralelek w gimnazyum przemyskiem: 1) że Rząd rozdzielił dowolnie projekt ustawy od uchwały Sejmu; 2) że zmienił samowolnie treść uchwały Sejmu i w zmienionej formie przedłożył ją do Najwyższego zatwierdzenia.

W obec tego twierdzenia zaznaczamy, jaki jest faktyczny stan rzeczy.

Wysoki Sejm uchwalił na posiedzeniu dnia 24 stycznia b. r. w tej sprawie następujący projekt ustawy.

„Ustawa

z dnia . . . .

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Artykuł I.

Ustęp lit. *a*) artykułu V ustawy z dnia 22 czerwca 1867 nr. 13 Dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmienia się i ma brzmieć jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, nadto w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie, tudzież w klasach równoległych gimnazyum w Przemyślu, o ile one w miarę udowodnionej potrzeby z językiem wykładowym ruskim będą tam zaprowadzone.

Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty."

Następnie powziął Wysoki Sejm na temże posiedzeniu w tej samej sprawie następującą uchwałę:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z funduszów państwa w miarę udowodnionej potrzeby zaprowadził klasy równoległe z językiem wykładowym ruskim w gimnazyum w Przemyślu".

Ustawa powyższa nie otrzymała sankcyi z powodu, znanego z komunikatu rządowego, który w Sejmie odczytany, a następnie w dziennikach w całości podany został.

Uchwała zaś W. Sejmu w osnowie, jak powyżej przytoczono, otrzymała Najwyższe zatwierdzenie, a szczegółowe postanowienia co do wykonania należą, jak się samo przez się rozumie, do władzy wykonawczej.

Sejm krajowy.

(*L*) IV. posiedzenie Sejmu krajowego zagaił dzisiaj JE. p. Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, o godzinie 11 min. 30 przed południem.

Na posiedzenie przybył biskup przemyski, ks. Solecki.

Urlopy otrzymali: JE. K. Grocholski na 4 tygodnie, poseł Rosenstock na dni 10.

Nowe petycye przekazano właściwym komisyom.

J. E. Marszałek podaje do wiadomości, że ukonstytuowała się komisya drogowa, wybierając pos. Męcińskiego przewodniczącym, pos. Jaworskiego jego zastępcą, a pos. Gnoińskiego sekretarzem.

Na wniosek JE. ks. Czartoryskiego przekazał Sejm petycyę o subwencyę na wydawnictwo dzieła etnograficznego, komisyi budżetowej, a na wniosek Kazimierza hr. Badeniego uchwaliła Izba pomnożyć komisyę gminną o jednego członka.

Z porządku dziennego przekazała Izba, w pierwszem czytaniu, przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych, komisyi budżetowej. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiołka Radocka Góra ze związku gminy Radocza, a wcielenia do gminy Wysoka w powiecie wadowickim, przekazała komisyi administracyjnej, a sprawozdanie Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na ustrój obszarów dworskich, komisyi gminnej.

Zgodnie ze sprawozdaniem Wydziału krajowego zezwoliła Izba gminie miasta Brzeżany na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, a gminie miasta Podgórza, na pobór opłaty od napojów spirytusowych i od piwa.

Sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, folwarku Czernichowskiego i szkoły ogrodniczej w Czernichowie, przekazała Izba w pierwszem czytaniu, komisyi gospodarstwa krajowego; sprawozdanie Wydziału o Banku krajowym, komisyi bankowej; sprawozdanie Wydziału w przedmiocie gwarancyi kraju dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, komisyi gospodarstwa krajowego; wreszcie sprawozdanie Wydziału z projektem ustawy łowieckiej, komisyi administracyjnej.

Poseł Władysław Koziebrodzki motywował w pierwszem czytaniu znany swój wniosek w przedmiocie zmian norm co do obliczania kosztów podróży pp. posłów; wniosek ten, zgodnie z propozycyą wnioskodawcy, odesłała Izba do komisyi budżetowej.

Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek posła Merunowicza i towarzyszy o zaprowadzenie sądów gminnych.

Koniec posiedzenia o godz. 12, m. 20. Następne posiedzenie w piątek, dnia 2-go grudnia. JE. Marszałek uprasza przewodniczących komisyj o przyspieszenie prac komisyjnych.

Król duński w przejeździe do Gmunden przybył wczoraj do Wiednia.

Z Berlina telegrafują, iż znane rewelacye *Köl. Zt.* należy uważać za zwykły manewr z tendencyą zdyskredytowania pewnych osobistości posiadających mir i znaczenie na dworze berlińskim, jak marszałka nadwornego, Perponchera, ks. Radziwiłła i hr. Radolińskiego.

Do *Köl. Zt.* donoszą z San Remo, iż stan zdrowia cesarzewicza niemieckiego polepszył się wprawdzie ostatniemi dniami, objaw ten jednakże nie może uprawniać do zbytecznego optymizmu, w ciągu bowiem choroby dostojnego pacyenta stwierdzano wielokrotnie polepszenie a przecież stan jego nie przestał być ani na chwilę groźnym.

Za przykładem walnego wiecu poznańskiego, na którym założono protest przeciw rozporządzeniu, wykluczającemu język polski ze wszystkich szkół W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, miał się odbyć taki wiec w Czerniejewie a następnie w innych miejscowościach Księstwa.

Przed sądem krajowym w Poznaniu odbędzie się w tych dniach proces pewnej liczby socyalistów, który ogromem swoim przewyższa wszystkie dotychczasowe procesa polityczne. Akt oskarżenia obejmuje czterysta czterdzieści stronic pisanych. Proces ten potrwa kilka tygodni. Oskarżeni należą po większej części do narodowości niemieckiej.

Z Paryża donoszą pod dniem 28 b. m.: Przy wczorajszych wyborach deputowanych w trzech departamentach wybrano 4 republikanów.

Journal Officiel ogłosi dopiero we czwartek cofnięcie dymisyi gabinetu. Kongres zbierze się w piątek.

Zapewniają, iż orędzie Grévy'ego będzie krótkie i uwolni go od odpowiedzialności za skutki ustąpienia.

Według utrzymującej się w Paryżu uporczywie pogłoski, Rouvier nie chce stanowczo odczytać orędzia w Izbie, ponieważ nie zgadza się na zawartą w orędziu treść.

République Française doniosła onegdaj, że Grévy ma zamiar odroczyć orędzie i podjąć nową próbę utworzenia innego gabinetu.

W depeszy londyńskiej z dnia wczorajszego donoszą: Biskup Ripon zarządził w dyecezyi swojej modły o zdrowie dla niemieckiego następcy tronu.

W Irlandyi, w Limerick przyszło w ostatnich dniach do zaburzeń. Znaczne rzesze ludu zbliżywszy się do koszar policyi, wytłukły kamieniami okna w zabudowaniu koszarowem. Straż policyjna musiała dla rozpędzenia tłumów na ulicy użyć broni, przyczem wiele osób zostało rannych.

Nordd. Allg. Ztg. dowiaduje się, że szach perski zaniechał zamiaru podróży do Europy w roku przyszłym.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 listopada. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan powróci we czwartek z Gödölö do Wiednia.

Monarcha kazał wyrazić Najw. zadowolenie dyrekcyi koleji Północnej i jej urzędnikom z powodu zadowalającej czynności przy przewozie wojska na manewra w Morawie.

Praga, 29 listopada. Posłowie staroczescy wnieśli do sejmu, w odpowiedzi na wniosek dr. Gregra w sprawie rozporządzenia ministeryalnego o szkołach średnich, kontrwniosek wraz z rezolucyą wzywającą Rząd, aby urządził w Pilznie wyższą państwową szkołę realną oraz szkoły handlowe i przemysłowe we wszystkich tych miejscowościach, gdzie tego okaże się potrzeba. Oba wnioski będą traktowane regulaminowo.

Sofia, 29 listopada. Sobranie uchwaliło jednogłośnie serbsko-bułgarską konwencyę w sprawie ruchu na połączeniach kolejowych. Konserwatysta Czaczew interpeluje w sprawie dotąd istniejących komitetów obrony narodowej, które uważa za zbyteczne od chwili, gdy książę Koburski tron objął i kraj wrócił do normalnego stanu. Gdy Czaczew wspomniał w swej mowie o nadużyciach niektórych komitetów, przerwano mu i nastąpiła burzliwa scena, która zniewoliła prezydenta do zamknięcia posiedzenia.

Cetynia, 29 listopada. (*Tel. pr.*) Rząd czarnogórski wydał koncesyę na założenie czarnogórskiego przedsiębiorstwa żeglugi parowej. Książę subskrybował 4000 akcyj po 50 fr.

Petersburg, 29 listopada (*T. p.*) Car pozostanie z rodziną aż do świąt Bożego Narodzenia w Gatczynie. Krążą tu pogłoski o bliskiej dymisyi ministra Giersa, którego następcą ma zostać ambasador berliński, hrabia Szuwałow.

Berlin, 29 listopada. *Berl. Pol. Nachr.* donoszą, że sprawa fałszowanych aktów dyplomatycznych, o jakich była mowa pomiędzy carem a ks. Bismarckiem, przyjdzie bez wątpienia do roztrząśnięcia w parlamencie. Pewnem jest także, że ks. Bismarck wypowiedział bez ogródek carowi, jak stoją rzeczy co do ścisłości stosunków pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami i co do trwałości środkowo-europejskiego sojuszu. Nie poruszano tylko sprawy co do kamaryli.

Rzym, 29 listopada. W Izbie deputowanych oświadczył minister sprawiedliwości w odpowiedzi na odnośną interpelacyę, iż wszyscy prokuratorowie zgodzili się na to, że nie ma bynajmniej powodu występować w drodze sądowej przeciw adresowi biskupów włoskich do Papieża, oraz petycyi, nadesłanej przez katolików włoskich do Izby, domagającej się przywrócenia świeckiej władzy Papieża.

Paryż, 29 listopada. (*Tel. pryw.*) Jest rzeczą możliwą, że prezydent Grévy w ostatniej chwili zaniecha myśli dymisyi i pozostanie nadal na dotychczasowem stanowisku.

Paryż, 29 listopada Orleanistyczne powagi odpierają kategorycznie i z oburzeniem zarzuty *Köln. Ztg.*

Londyn, 29 listopada. *Biuro Reutera* donosi: W debacie generalnej konferencyi międzynarodowej, w sprawie premii cukrowych, wzięli udział delegaci Belgii i Austro-Węgier. Przypuszczają, że Anglia nie zaproponuje cła wyrównywającego. Belgia jest przeciwną premiom cukrowym, zaś Austrya zgadza się na nie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 28 listopada 1887, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 21·— Węg. akcye kredyt. 282·75, Akcye anglo-austr. 109·75, Akcye banku Union 208.50 Akcye kolei Karola-Ludwika 206·50, Akcye kolei północnej 256·75 Akcye kolei południowej 83·75, Akcye kolei Alföld 179·—. Akcye kolei Elżbiety 221·20 Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 218·— Akcye kolei węg. północno wschodniej 160.50 Wiedeńskie losy 131·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie —.— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104.50, Losy regulacyi Cisy 123·20 Losy tureckie —·—, 4% Węgierska renta złota 98·97, Akcye związkowego banku 90·50, Akcye banku obrotowego —·—. Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 1·10·85, Węgierskie losy 123·75, Marka niemiecka —·—, kolej Karola Ludwika —·— akcye tytoniowe —·—, Akcye Banku dla krajów koronnych 219·75. — Usposobienie lepsze.

Wiedeń, 28 listopada 1887, godzina 5 minut 35. Akcye kredytowe 276·80 Anglo-Austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika 206·50, Południowa —·—, Renta papierowa 81.15, Galic. listy zastawne —·— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor 9.95.—, Rubel papierowy —·—.

Wiedeń, 29 listopada 1887 r. godzina 10 min. 30. Akcye kredy[illegible]we 276·60, Anglo-Austr. —.—, Unionbank 208·50, Kolej Karola Ludwika 206·50. Południowa 83·75, Renta papierowa —.— 5% Galic. hip. listy zastawne 102·— Galic. oblig. indemn. —·—, do —·— 4½% listy zastawne banku krajowego 95.25 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku —·— Napoleondor 9.95·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie nader ciche.

Telegramy zbożowe z d. 28 listopada 1887, Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— do —.— złr., żyto —·— do —·— złr. jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·—, zł., owies —·—, do —·—; okowita per 10·000 litr procent 25·25 do 25·75 złr. Szczecin: Pszenica —.—, rzepik —.— spirytus —·— kukurudza —·— Kolonia —·— rzepak —·— do —·— zł., 100 kilogr. na wiosnę Budapeszt: Pszenica na wiosnę 7·24 do 7.25 zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 162·— do —·—, żyto —·— m. spirytus 97.50, rzepakowy olej —·— Paryż: mąka 50.25 kilogr. —·— olej rzepakowy —·—. fr., spirytus —·—. —·—.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 5 min. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 35 przed południem pociąg mięszany, o godz. 7 minut 6 wieczór pociąg lokalny.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 24 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 8 min. 5 w nocy pociąg osobowy i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano pociąg, osobowy i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mięszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 59 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy a o g. 1 m. 35 w nocy pociąg osobowy

Ze Stanisławowa do Lwowa o godz. 6 min. 36 wieczór pociąg mięszany, o godz. 9 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 9 min. 29 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min 44 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 m. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany, o godz. 8 m. 10 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 22 w południe pociąg mięszany i o godz. 11 m. 6 w nocy pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu pociąg mięszany i o godz. 10 m. 25 wiecz. pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze, o godz. 6 min. 22 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 8 po południu pociąg mięszany i o godz. 10 min. 55 wieczór pociąg osobowy.

Do Stryja: o godz. 8 min. 04 wieczór i o godz. 11 minut 47 przed południem pociąg osobowy a o godz. 6 min. 30 rano pociąg osobowy.

Do Stanisławowa ze Lwowa o g. 9 min. 34 rano pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 35 wieczór pociąg osobowy i o godz. 5 min. 20 wieczór pociąg mięszany.

C. k. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go października 1887. Zegar peszteński

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 11 min. 27 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna,

Godz. 7 min. 44 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Zwardonia.

Godz 6 min. 10 przed połud. pociąg osobowy do Sryja i Ławocznego.

Przychodzą do Lwowa:

Godz. 8 min. 39 przed połudn., pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa i Stryja.

Godz. 4 min. 15 po połud. pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa

Godz. 1 min. 15 w nocy, pociąg osobowy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa:

Godz. 8 min. 35 przed połud., osobowy pociąg z Husiatyna.

Godz. 9 min. 02 przed połudn., osobowy pociąg ze Zwardonia, i Stryja.

Godz. 5 min. 37 po połudn. pociąg osobowy z Husiatyna.

Godz 5 min. 51 po połud., osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Godz 9 min. 45 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

Godz. 9 min. 58 przed połud. osobowy pociąg do Husiatyna.

Godz. 6 min. 28 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, i Zwardonia.

Przychodzą do Ławocznego:

godz. 11 min. 18 przed południ. ze Lwowa i Chyrowa pociąg mięszany.

Odjazd z Ławocznego:

Godz. 6 min. 23 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Lwowa, Zwardonia i Chyrowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, osobowy pociąg z Lwowa, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

Godz. 3 min. 4 rano, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa
dnia 27 listopada 1887.

Hotel George'a

Pp. hr. Dembiński z Nienadowy, Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni, A. Mysłowski z Koropca, Matties z Gródka, W. Rogalski z Dussanowa, L. Müller z Reichenbergu, A. Knida z Rossyi.

Hotel Europejski.

Pp. J. hr. Potocki z Rymanowa, W. Kozłowski ze Złoczowa, S. Klucki z Kozy, J. Czajkowski z Sarnik, D. Olszewski z Stryja, E. Kanit z Erlau.

Hotel Francuski.

Pp. W. Wilczyński z Żółkwi, Książę A. Lubomirski z Miżyńca, Ks. M. Winnicki z Bursztyna, J. Winiarski z Cieszanowa, Dr. S. Tokarz z Tarnowa, G. Platz z Drohobycza.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 28 listopada 1887

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	207	—	210	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	217	50	221	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	281	—	286	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	211	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	—	—	—	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	102	25	103	25
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	95	25	96	25
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	70	101	70
„ „ „ 4 pr, w. a.	95	—	96	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100	70	101	70
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	91	25	92	25
„ „ 4½ prc. „ „ 52	96	15	97	12
„ „ 4 prc. „ „ 56	90	50	91	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		51	54	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi		45	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.	104	25	105	25
Oblig. Komunale gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	100	—	101	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5. pr, w. a. I emisyi				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	103	75	—	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	93	75	94	75
5. Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	33	50	35	50
6. Monety				
Dukat holenderski	5	83	5	93
Dukat cesarski	5	88	5	98
Napoleondor	9	92	10	2
Półimperyał	10	26	10	36
Rubel rossyjski srebrny	1	40	1	50
„ „ papierowy	1	10	1	12
100 marek niemieckich	61	60	62	25

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 26. listopada 1887

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	81.10	81.30
luty-sierpień	81.10	81.30
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.35	82.55
kwiecień-październik	82.65	82.85
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	131.25	132 —
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	135.—	135.40
„ „ 1860 po 100 złr. 5. prc.	138.80	139.20
„ „ 1864 po 100 złr.	170 25	170.75
„ „ 1864 po 50 złr.	171.—	172 —
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	160.—	160.50
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	96.15	96 30
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc.	111.85	112 05
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	109.50	—.—
Bukowiny	104.50	104.80
Galicyi	104·50	105.—
Niższej Austryi	109.25	109 75
Siedmiogrodu	104.60	—.—
Węgier	104.40	105.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	110.30	110.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	276.75	277.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	558.—	564.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	885.—	887.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	342.—	343.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2568—	2573.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	208.25	208·50
Lwów-Czern. kol i po 200 zł. wa. war.	218 50	219.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	222.—	222.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	84 10	84.40
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	163 50	164 —
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	101.—	101.25
„ „ „ premiowe po 3 prc.	102.50	103.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	99.50	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	99.50	100.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	98.75	99.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	—.—	95.25
„ „ „ „ „ po 5 prc.	100.95	—.—
„ „ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100.95	—.—
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	95.25	96·75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 prc. w. a. I emisyi	100.25	100.75
Gal. banku hip. po 5 prc. w 40 l. wyl.	99.70	100.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	101.50	102.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101 50	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.—	100 60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	100.70	101 30
Kolej północna po 100 zł. m. k.	99.75	100.25
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	100.80	101.30
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	99 8	100.40
Kol. gal. Lwów.-Czer.-Jass. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884	80.90	81.50
z r. 1884	89.70	90.20
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1873	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.60	100.20
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.	179.75	180.25
Clarego po 40 zł. m. k.	49·75	50.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	115.50	116 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	27.50	29.50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19.—	19.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	22.60
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	51.75	52 25
Palfiego po 40 zł. m. k.	47.—	47.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.60	17.90
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	11.75	12 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.20	19 80
Salma po 40 zł. m. k.	60.50	61 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.50	61.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	34 —	34 70
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	137·—	—.—
„ „ po 50 zł. w. a.	69.75	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	39 —	39 75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	47.50	48.50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	125 70	126 10
Paryż za 100 ft.	49.62 50	49 67 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.93.—	5 95·—
„ pełnej wagi	5 92.—	5.94.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.95 —	9.96 50
Rossyjski półimperyał	10.28 —	10 30.—
Talar związkowy	—.—	—.—.—
Srebro	—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 28. listopada 1887.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	15
„ „ „ w srebrze	82	40
Renta w złocie	111	90
5 prc. austr. renta marcowa	96	15
Akcye banku wiedeńskiego	885	—
„ „ kredytowego	276	40
Londyn	125	75
Napoleondor	9	95
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	61	70

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 35745. (8224 3—3)

W myśl rozporządzeń Wys. c. k. kraj. Dyrekcyi skarbu z 11go listopada 1887 l. 84692 i z 24 października 1887 l. 61990 podaje się do publicznej wiadomości, iż pod warunkami, zawartemi w ogłoszeniu tejże Wys. Władzy z 18 września 1887 l. 63330, odbędzie się przy c. k. pow. Dyrekcyi skarbu w Krakowie na dniu 5 grudnia 1888, publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa poboru myta, a to mostowego i drogowego w Skawinie na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1888, albo na lata 1888 i 1889 albo wreszcie na trzy lata 1888, 1889 i 1890, tudzież myta mostowego w Brzoszkowicach pod Pustynią na przeciąg roku 1888, tj. od 1 stycznia do końca grudnia 1888 przez wniesienie pisemnych ofert lub przez ustne nadaże. Wniesione do komisyi licytacyjnej oferty pisemne na powyższe stacye wniesione być mogą najpóźniej do dnia 4 grudnia 1887 do 2giej godziny po południu na ręce naczelnika c. k. pow. Dyrekcyi skarbu.

Jako cenę fiskalną dla stacyi myta mostowego i drogowego w Skawinie oznacza się czynsz roczny w kwocie 1733 zł., zaś dla myta mostowego w Brzoszkowicach pod Pustynią kwotę 800 zł.

Szczególniejszą uwagę reflektujących na pomienione stacye mytnicze zwraca się na okoliczność, iż stacye myta mostowego i drogowego w Skawinie zostaną z dniem 1 stycznia 1888 połączone w ten sposób, iż prawo poboru tychże należytości mytniczych stanowić będzie przy obecnej licytacyi tylko jeden przedmiot dzierżawny, oraz iż pomieniona stacya myta mostowego i drogowego zostanie z dniem powyż podanym przeniesioną po za rampę kolei żelaznej, w kierunku ku mostowi w Skawinie pobierać się będzie myto drogowe za 8 kilometrów, zaś myto mostowe według I klasy taryfy.

Należytość mytniczą przy stacyi myta mostowego w Brzoszkowicach pod Pustynią pobierać się będzie według III klasy taryfy.

Wreszcie nadmienia się, iż jako wadyum złożoną ma być szósta część ceny fiskalnej, i że bliższych warunków można u wszystkich nadzorców c. k. straży skarbowej i w registraturze c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu zasięgnąć.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Kraków, 13 listopada 1887.

L. 19432. (8253 3—3)

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgach dzierżawnych Grybów i Muszyna na lata 1888, 1889 i 1890 bezwarunkowo, lub też warunkowo tj. na rok 1888 z milczącem odnowieniem na dalsze dwa lata 1889 i 1890 lub też tylko na jeden rok 1888 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu na dniu 5 grudnia 1887 od godziny 9 rano do 12 w południe publiczna licytacya.

Cena wywołania w mowie będących przedmiotów wynosi a mianowicie: w Grybowie 1920 zł. aw., w Muszynie 3001 złr. a. w.

Pisemne oferty, zaopatrzyć się mające w wadyum 10-prc. ceny wywołania mają być wnoszone do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu najpóźniej do 2 godziny dnia poprzedzającego licytacyę, tj. do 2 godziny dnia 4 grudnia 1887.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Nowy Sącz, dnia 15 listopada 1887.

L. 7291. (8233 2—3)

C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi sprzeda dnia 2 grudnia 1887, o godz. 9tej rano, przynajmniej za cenę wywołania, zaś dnia 12 stycznia 1888, o godzinie 9tej rano za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu za gotówkę realność pod lk. 104 w Kamionce małej położoną wedle wykazu hipotecznego l. 169 Ilka Martyniuka własną, celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzywilejowanego gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 23 razy po 6 zł. aw. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość rzeczonej realności w kwocie 250 złr. w. a., przyjęta przez wspomniany zakład przy udzieleniu pożyczki za podstawę.

Zakład wynosi 25 zł aw.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się adw. dra Maramorosza.

Kołomyja, 5 września 1887.

L. 12142. (8238 2—3)

C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 9 grudnia 1887 i w dniu 12 stycznia 1888, każdym razem o 9 godzinie rano, odbędzie się publiczna licytacya realności pod l. 128 w Siemakowcach położonej, Stefana Czajkowskiego własnej, na 700 zł. oszacowanej, w celu zaspokojenia 17 rat po 9 zł. i resztującego kapitału 25 złr. 6 ct., Zakładowi kredytowemu włościańskiemu się należących.

Wadyum wynosi 70 zł.

Ekstrakt tabularny i resztę warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze w godzinach urzędowych.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata Herdliczkę.

Kołomyja, 20 września 1887.

L. 9023 (8234 1—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 44 zł 80 ct. egzekucyjna sprzedaż realności dłużników masy sadkowej Doci Kurliszczak i Semena Jamborak, po połowie własnej, w Załuczu pod Nr: 62 położonej, w dwóch na dzień 12 grudnia 1887 i 12 stycznia 1888, każdym razem na godzinę 9 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 450 zł., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 45 zł. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata Goldfarba został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja 22 września 1887.

L. 11266. (8235 1—3)

C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi ogłasza, że dnia 9 grudnia 1887, o 10 godzinie rano, odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności Michała Hryniewieckiego w Ceniawie położonej, wyk. hip 53 objętej, w celu zaspokojenia 9 rat pożyczkowych po 6 zł. aw. z pn., Zakładowi kredytowemu włościańskiemu się należących.

Cena wywołania jest kwota 150 zł. aw.

Zakład 5-prc.

Realność ta na powyższym terminie za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie.

Resztę warunków i wyciąg tabularny można przejrzeć w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Freudenberg.

Kołomyja, 10 sierpnia 1887.

L. 8599 (8242 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 22 grudnia 1887 powyżej ceny szacunkowej lub za takową zaś dnia 9 lutego 1888 nawet poniżej takowej licytacya realności l. 31|26 w Cuniowie według wyk. hip. 53 i połowy wyk. hip. 96 księgi grun. gminy Cuniów Kłymka Doroch własnej na rzecz c. k. uprzy. Zakładu kredyt. włościań. w likwidacyi pto. 178 zł. 32 ct. zpn.

Cena wywołania 230 złr.

Wadyum 23 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem Adolfa Henze notaryusza w Gródku.

Gródek, 30 września 1887.

L. 6684 (8243 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniach 15 grudnia 1887 i 19 stycznia 1888 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 lutego 1888 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 49 w Dobrzanach według wyk. hip. 111 gminy kat. Dobrzany Iwana Huka vel Hucyszyn własnej na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredyt włościańskiego w likwidacyi pto 227 złr. 95 ct. zpn.

Cena wywołania 700 złr.

Wadyum 70 złr.

Reszte warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiony kurator Wasyl Andruszczyszyn w Dobrzanach.

W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 23 lutego 1887 godz. 10 rano.

Gródek, 15 sierpnia 1887.

L. 5309 (8294 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi na zaspokojenie resztującej dłużnej kwoty 70 zł. 94 ct. z prz. Karolonie, Jędrzejowi, Julii, Helenie i Maryanwi Słaboszom jeszcze przynależącej się publiczną sprzedaż posiadłości lwh. 95 gm. kat. Ciechawa objętej a dłużników Katarzyny, Anny, Franciszki i Maryanny Włodków własnej w dwóch terminach licytacyjnych dnia 12 grudnia 1887 i dnia 16 stycznia 1888 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania tej posiadłości wynosi 550 złr.

Wadyum zaś 55 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Niepołomice, d. 29 września 1887.

L. 5878 (8293 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Zangera 150 zł. zpn. odbędzie się w dniu 14 grudnia 1887 o godzinie 10 rano licytacyjna sprzedaż połowy realności pod lk. 24 w Iwli Józefa Muchi własnej.

Cena wywołania 1875 zł.

Wadyum 94 złr.

Akt opisania i oszacowania dostarczy registratura sądu.

C. k. sąd powiatowy

Dukla, 30 września 1887.

L. 48930. (8296 1—3)

Sprostowanie.

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że edykt licytacyjny z dnia 15 października 1887, l. 42645 w nr. 249, 250 i 251 „Gazety Lwowskiej" ogłoszony, dotyczy realności l. 149 4/4 we Lwowie, nie zaś realności l. 149 i cztery czwartych.

C. k. sąd krajowy.

Lwów, dnia 26 listopada 1887.

L 36715 (8225 1—3)

Odnośnie do ogłoszenia wys. c. k krajowej dyrekcyi skarbu z 18 września 1887, l. 63330, podaje się do publicznej wiadomości, iż pod warunkami zawartemi w powołanem ogłoszeniu odbędzie się przy c. k. powiat. dyrekcyi skarbu w Krakowie na dniu 5 grudnia 1887 po raz trzeci konkurencya na wydzierżawienie prawa poborn myta na niżej oznaczonych stacyach mytniczych a to na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1888 albo na lata 1888 i 1889 albo wreszcie na trzy lata 1888, 1889 i 1890 przez wniesienie pisemnych ofert lub przez ustne nadaże wniesione do komisyi licytacyjnej.

Oferty pisemne na wszystkie stacye wniesione być mają najpóźniej w dniu 4 grudnia 1887 do godziny 2 popołudniu na ręce naczelnika c. k powiatowej dyrekcyi skarbu.

Liczba porząd.	Nazwa stacyi	Rodzaj pobieranego myta	Cena fiskalna złr. w. a.	Uwaga
1	Borek	drogowe	6692	
2	Brzeszcze	drogowe	202	
3	Brzeznica	drogowe	356	
4	Gdów	drogowe	1465	
5	Kobiernica	mostowe	2200	
6	Kocierz	drogowe i mostowe	210	
7	Kuków	drogowe i mostowe	1513	
8	Prokocim	drogowe	9620	
9	Zator	drogowe	802	
10	Zwardoń	drogowe i mostowe	50	

W końcu zauważa się że jako wadyum złożoną ma być szósta część ceny fiskalnej i że bliższych warunków można zasięgnąć u wszystkich nadzorców c. k. straży skarbowych i w registraturze c. k. powi t. dyrek. skarbu.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu

Kraków, 23 listopada 1887.

Konkursa.

L. 4162 (8301 1—3)

Celem obsadzenia posady Zastępcy prokuratora państwa w Złoczowie z poborami VIII klasy rangi

Ubiegający się o tę posadę mają swoje należycie udokumentowane do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania wnieść w przepisanej drodze najdalej do 15 grudnia b. r.

Z c. k. Nadprokuratoryi państwa.

Lwów, dnia 26 listopada 1887.

L. 9775 (8305 1—3)

Posada radcy sądu krajowego przy sądzie krajowym we Lwowie z poborami VII klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę ewentualnie o taką posadę przy innym sądzie kolegialnym Galicyi wschodniej opróżnić się mogącą, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do do 18go grudnia 1887 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów, 24 listopada 1887.

L. 9855 (8306 1—3)

Posada sędziego powiatowego w Mostach wielkich w VIII klasie rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę lub posadę sędziego powiatowego w innem miejscu w Galicyi wschodniej opróżnić się mogącą, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do 12 grudnia 1887 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów, dnia 27 listopada 1887.

Doniesienia prywatne.

Obwieszczenie.

Podaję do powszechnej wiadomości, że na podstawie uchwały wydziału wierzycieli masy rozbiorowej Emanuela Kuhmärkera w Drohobyczu z dnia 27 października 1866 na podstawie §. 147 lit. e. u k. powziętej ustnie w sądzie w Drohobyczu postanowiono sprzedać ryczałtem nieściągnione jeszcze wierzytelności tej masy rozbiorowej w drodze ofert, a to za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu, przyczem zarząd nie ręczy ani za rzetelność, ani za ściągalność tych protensyj.

Oferty zaopatrzone całą sumą w gotówce należy wnieść najpóźniej do dnia 7 grudnia 1887 godz. w pół do dwunastej przed poł. na ręce c. k. notaryusza w Drohobyczu, p. Wiktora Błażowskiego, u którego też przejrzeć można wyciąg i w tymże zawierające dokładny spis sprzedać się mających wierzytelności.

Drohobycz, d. 28 listopada 1887. 8308

Henryk Kuhmerker, zawiad. masy rozb.

Obwieszczenie.

W obrębie skarbu Boryniańskiego są od 1 maja 1888 do wydzierżawienia na 3, ewentualnie na 6 lat:
25 propinacyj,
24 gospodarstw ekonomicznych i
27 młynów wodnych.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być w zarządzie dóbr skarbowych w Boryni przejrzane.

Na pisemne zapytania udzielane będą bliższe wyjaśnienia.

Termin do wniesienia ofert na piśmie do zarządu dóbr skarbowych w Boryni (koło Chyrowa) upływa z dniem 15 grudnia 1887. 8304

Zarząd dóbr skarbowych w Boryni.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru braci F...